ZWIĄZEK PRZEMYSŁU WŁÓKIENNICZEGO
W PAŃSTWIE POLSKIEM.

SPRAWOZDANIE ZARZĄDU

Z DZIAŁALNOŚCI W ROKU

1924

ŁÓDŹ. Zakłady Graficzne Z. Manitiusa
Pańska 87.
1925.

ZWIĄZEK PRZEMYSŁU WŁÓKIENNICZEGO
W PAŃSTWIE POLSKIEM.

SPRAWOZDANIE ZARZĄDU

Z DZIAŁALNOŚCI W ROKU

1924

ŁÓDŹ. Zakłady Graficzne Z. Manitiusa
Pańska 87. 1925.

SPRAWOZDANIE ZARZĄDU

Związku Przemysłu Włókienniczego w Państwie Polskiem

z działalności w roku 1924.

W roku 1924 życie gospodarcze Polski rozgrywało się w tych odrębnych i wyjątkowych warunkach, jakie wytworzyło podjęte dzieło sanacji skarbu, do wymogów którego, jako naczelnego hasła i głównego celu, życie we wszystkich jego objawach naginane być musiało.

Olbrzymi wysiłek społeczeństwa, jaki dla powodzenia sanacji był konieczny, i zasadnicza zmiana w zakresie obiegu pieniężnego, która główną istotę sanacji stanowiła, musiały oczywiście silnie wstrząsnąć życiem gospodarczem kraju i wywołać przesilenie we wszystkich jego dziedzinach. Dopiero stabilizacja kursu marki i wprowadzenie do obiegu stałej wysokocennej waluty odsłoniło w całej pełni powagę ciężaru podatkowego i wysokości kosztów produkcji przemysłowej, z której w okresie inflacji jasno sobie nie zdawano sprawy.

I. Sprawy gospodarcze.

<u>**Sanacja i przesilenie.**</u> Rok sprawozdawczy rozpoczął się w warunkach niezwykle ciężkich. Już w końcu roku 1923 gwałtowne podrożenie kosztów wytwórczych, stały wzrost stopy dyskonta prywatnego, kumulacja świadczeń podatkowych, zmniejszenie spożycia i zastój w handlu wywołały wyczerpanie finansowe w przemyśle. Wprawdzie marzec i kwiecień przyniosły pewne ożywienie się ruchu sprzedażnego, które w pewnej mierze sytuację poprawiło, jednocześnie jednak nagłe wycofanie kredytów rembursowych i towarowych przez P. K. K. P. w przededniu jej likwidacji, subskrypcja na akcje Banku Polskiego, wykup akceptów podatkowych na podatek majątkowy i opłata podatku dochodowego spowodowały ponowne całkowite wyczerpanie zasobów pieniężnych, wytwarzając dla przemysłu sytuację tem trudniejszą, iż po krótkiem ożywieniu nastąpił znowu okres długotrwałego zastoju. Powszechna ciasnota pieniężna i drożyzna kredytu przyczyniły się do stałego kurczenia się zapotrzebowania wewnętrznego, a przecie ucieczka od marki, która w czasie inflacji była jednym z głównych współczynników żywych obrotów handlowych, skończyła się ostatecznie. W dodatku chęć kupna osłabionych nad wyraz dotkliwem obarczeniem podatkowem sfer handlowych zmalała wydatnie, a i sfery przemysłowe z konieczności zmuszone były do zachowania przezornej rezerwy wobec mnożących się wypadków niewypłacalności. Z drugiej strony drożyzna obarczonej nieznanym w innych krajach ciężarem krótkiego czasu pracy, płatnych urlopów i wysokich świadczeń socjalnych produkcji spowodowała gwałtowny spadek naszego eksportu.

Z tych powodów rok sprawozdawczy był w przemyśle włókienniczym widownią ciężkiego przesilenia i znacznego zmniejszenia się pracy wytwórczej, uwidocznionego cyfrowo w tabelach statystycznych, zamieszczonych na str. 28/29 niniejszego sprawozdania. Na tem miejscu poprzestajemy na stwierdzeniu, iż ilość zatrudnionych robotników w porównaniu z okresem najwyższego uruchomienia

powojennego spadła w przemyśle bawełnianym o 40%, w wełnianym zaś o 25%. To tak znaczne zmniejszenie się ilości zatrudnionych robotników w głównej mierze przypisać należy zmniejszeniu wzgl. zlikwidowaniu pracy w drugiej i trzeciej zmianie, w pewnej części jednak także przeprowadzonej reorganizacji pracy, co i jedno i drugie uznane być winno za dodatnią stronę przesilenia, bo i skasowanie zmian i reorganizacja stanowią objaw przejścia przemysłu do zdrowszych warunków pracy.

Moment najsilniejszego kryzysu przypadł dla przemysłu bawełnianego na początek lipca, kiedy to ogólna ilość robotniko-godzin z 2,167,079 z początku stycznia spadła do 1,282,998. W tym właśnie okresie jeden z największych zakładów przemysłowych bawełnianych, Tow. Akc. „Zawiercie“, do całkowitego zamknięcia swej fabryki był zmuszony. Dla przemysłu wełnianego moment najsłabszego uruchomienia przypadł na początek sierpnia: 660,194 robotniko-godziny z początku stycznia spadły w tym okresie do 417,416.

Dopiero w ostatnim kwartale roku wytwórczość przemysłu dzięki pewnemu, spóźnionemu zresztą, ożywieniu sezonowemu, zaczyna znowu stopniowo wzrastać i w końcu roku ilość robotniko-godzin (patrz wykresy na str. 31/32) w przemyśle bawełnianym wyrównywa się niemal z ilością styczniową, a w przemyśle wełnianym nawet ją nieco przerasta. Wysoce znamiennem jest przytem, że ilość zatrudnionych robotników pozostaje pomimo to znacznie mniejszą od styczniowej. Toteż gdy w początku stycznia na jednego robotnika przypadało w przemyśle bawełnianym tygodniowo 29,6 godzin pracy, w końcu listopada (przed strejkiem) przypadało na niego 42 godziny, w przemyśle wełnianym zaś w tychsamych okresach 30,3 godziny wzrosły do 40,4. Cyfry te stanowią wymowny dowód owego uzdrowienia warunków pracy, o którem wspominaliśmy wyżej. Ma to swoją wielką doniosłość i dla robotników, bo jakkolwiek zredukowanie wytwórczości stało się powodem największego pożałowania godnego wytworzenia wielotysięcznych rzesz bezrobotnych, to jednak z drugiej strony ci robotnicy, którzy przy pracy pozostali, nie odczuwali już w tej mierze, co dawniej, smutnych następstw pracy zredukowanej.

Zmniejszenie się ogólnej sumy wytwórczości w r. 1924 znajduje swój wyraz również w cyfrach statystyki urzędowej, według których przywóz surowca bawełnianego spadł w porównaniu z r. 1923 o 25,6%, wełnianego zaś o 16,3%.

Eksport. Dla eksportu wyrobów włóknistych dotkliwa drożyzna naszej produkcji przemysłowej wytworzyła warunki nader nieprzychylne, uniemożliwiając nam współzawodnictwo, które nadomiar naskutek niepomyślnego układu konjunktur wszechświatowych bardzo silnie się zaostrzyło na wszystkich rynkach, na których polskie wyroby włókniste znajdowały zbyt w r. 1923-im i w latach poprzednich. Przemysł nasz odczuć musiał to wzmożenie się napięcia walki współzawodniczej szczególniej dotkliwie, gdyż wyrobom innych krajów dawała przewagę nietylko niższa cena, ale i nierównie dogodniejsze warunki zapłaty, w których przemysłowiec polski przy braku dostatecznych środków własnych i kredytów, oraz przy panującej u nas drożyźnie pieniądza, dorównać swym współzawodnikom nie mógł żadną miarą.

Na podstawie przeprowadzonej przez nas wśród członków naszych ankiety, na którą z 98 firm zapytanych 88 odpowiedzi nadesłało, ustalić możemy, że firmy te w okresie od dn. 1. marca, t. j. od terminu obniżenia podatku obrotowego od eksportu, wywiozły towaru ogółem zaledwie za 46,897,061 zł. Z tej sumy przypada 18,220,533 zł. na przemysł bawełniany, a 28,152,364 zł. na przemysł wełniany, przyczem znakomita większość wywozu wełnianego przypada na przędzę czesankową, która wywieziona została na sumę 25,368,470 zł.

Stwarzając domniemanie, że wywóz w pierwszych dwóch miesiącach roku stanowił $^1/_5$ część wywozu pozostałych 10 miesięcy, oceniamy wartość wywozu dokonanego przez 88 naszych członków za cały rok 1924 na zaledwie 56,276,473 zł.

Dla powzięcia sądu o tem, jak dalece eksport r. 1924-go różnił się od wywozu z r. 1923-go wykazujemy poniżej cyfry porównawcze, zaczerpnięte z publikacji Głównego Urzędu Statystycznego:

	wywóz ton 1923	wywóz ton 1924	spadek
Tkaniny bawełniane	11,758	5,310	54%
Tkaniny wełniane	2,040	714	65%
Wyroby dziane	280	67	76%

Cyfry powyższe wydatnie zyskują na jaskrawości przez fakt jednoczesnego bardzo znacznego wzrostu przywozu z zagranicy, który w porównaniu z r. 1923-im wzrósł: w tkaninach bawełnianych o 61%, w tkaninach wełnianych o 114%, w wyrobach dzianych o 84,5%.

Ten wzmożony przywóz znajduje swoje wytłumaczenie w tem, iż również na rynku wewnętrznym staczać musieliśmy bardzo trudną walkę z konkurencją zagraniczną, której zwłaszcza znacznie dogodniejsze warunki zapłaty pozwalały ubiegać dostawców krajowych wobec klienteli hurtowniczej. W dodatku uprawiana przez władze rządowe polityka celna obok zniwelowania dawnych różnic między cenami polskiemi i zagranicznemi wyraźnie przywóz faworyzowała.

Rewizja Taryfy Celnej. W ciągu kwietnia i maja roku sprawozdawczego czynne były w Ministerstwie Przemysłu i Handlu podkomisje fachowe, opracowujące wnioski, dotyczące rewizji i zmiany taryfy celnej. Zarówno w podkomisjach fachowych, jak i Komisji Głównej mieliśmy swoich delegatów, których zadaniem było zgłoszenie i motywowanie dezyderatów poszczególnych gałęzi włókienniczych oraz ich obrona. Zadanie to bynajmniej nie należało do łatwych ze względu na bardzo poważną opozycję zarówno ze strony przedstawicieli kupiectwa, jak i obrońców interesów szerszych sfer konsumentów. W tych warunkach uważaliśmy za słuszne bronić się przynajmniej przeciwko obniżeniu stawek celnych w głównych pozycjach, zorjentowaliśmy się bowiem, że dezyderaty, dotyczące podwyższenia niektórych stawek, jakkolwiek zgłoszone przez nas z zastosowaniem największej ostrożności i w rozmiarach najskromniejszych, nie mają żadnych zgoła szans powodzenia. Zaznaczyć przytem musimy, że wobec bezwzględnie objektywnego stanowiska, jakie w tej sprawie zajmowaliśmy, wnioski nasze nie zmierzały bynajmniej wyłącznie tylko do podwyższenia stawek, ale dotyczyły również obniżenia ich w szeregu pozycyj, które omyłkowo w taryfie dawnej były za wysokie.

Szczególny wysiłek poświęciliśmy obronie interesów przemysłu włókienniczego przez przeciwstawienie się wnioskom, zmierzającym do podwyższenia ceł tych artykułów, które stanowią dla przemysłu włókienniczego surowiec i materjał pomocniczy. Dotyczy to w pierwszym rzędzie barwników, a również przędzy z jedwabiu sztucznego.

Cło na barwniki zawsze było przedmiotem poważnych naszych starć i sporu z przemysłem chemicznym na terenie Komitetu Celnego. W okresie, w którym obowiązywały jeszcze mnożniki do stawek taryfy, barwniki korzystały z mnożnika najwyższego i powodowały dotkliwie odczuwalne podwyższenie kosztu wyrobów farbowanych. Gdy więc przemysł chemiczny z okazji rewizji taryfy wystąpił z wnioskiem podwyższenia ceł, zastosowaliśmy wszelkie środki w celu uchronienia produkcji włókienniczej przed niebezpieczeństwem nowego współczynnika podrażającego. Próbowaliśmy również w drodze bezpośredniego porozumienia się z przemysłem chemicznym doprowadzić do uzgodnienia stanowisk, co jednakże okazało się niemożliwem, gdyż jedna strona zmierzała do podwyższenia stawek celnych, druga zaś do ich obniżenia. Niestety jednak zarówno w Komitecie Celnym, jak i u decydujących w tych sprawach czynników rządowych protekcjonizm w stosunku do przemysłu chemicznego znalazł większe zrozumienie, aniżeli potrzeba obrony kosztu produkcji wyrobów włóknistych, i cło na barwniki, jakkolwiek nie w rozmiarach, żądanych przez przemysł chemiczny, niemniej jednak w stopniu wydatnym, bo o 33%, podwyższone zostało.

Również i przędza ze sztucznego jedwabiu, dzięki powoływaniu się przedstawicieli jedynej w kraju wytwórni na kwalifikacje fabryki dla wyrobu materjałów wybuchowych, zdołała sobie pozyskać większość dla wniosku o podwyższenie stawki celnej i uzyskać ją w rozmiarze około 20% ku szkodzie ceny wyrobów z jedwabiu sztucznego, które, całkowicie zatraciwszy charakter przedmiotów zbytku, stały się dzięki swemu rozpowszechnieniu wśród najszerszych warstw społeczeństwa, przedmiotem pierwszej potrzeby. Nie zadowolniwszy się jednakże i tą podwyżką, fabryka sztucznego jedwabiu zdołała wbrew naszej energicznej i cyfrowo uzasadnionej opozycji osiągnąć w dodatku jeszcze w końcu roku sprawozdawczego skasowanie 20%-wej ulgi celnej na przędzę, i korzysta tym sposobem z pełnego cła, w bardzo wydatnym stopniu przewyższającego ochronę ad valorem, z jakiej korzystają wszystkie inne wyroby włókniste.

Dla względów natury fiskalnej podwyższone zostały również wydatnie stawki celne na półprodukty i gotowe wyroby czysto-jedwabne. Gdy jednakże w następstwie umowy handlowej z Francją, gotowe wyroby jedwabne uzyskały ulgę konwencyjną 70%-wą, nowe stawki celne na półprodukty stały się dla przemysłu jedwabniczego tak dalece groźne, że wszelką możliwość dalszego jego istnienia wykluczały. Podjęta przez nas interwencja w celu złagodzenia tej sytuacji przez wprowadzenie wydatnych ulg autonomicznych na półprodukty odniosła skutek pożądany, o czem piszemy w innem miejscu.

W ogólnym wyniku rewizja taryfy celnej wydała dla głównych przedmiotów wytwórczości włókienniczej rezultaty następujące:

1) Cło na przędzę bawełnianą, wełnianą, jutową, lnianą i konopną pozostało bez zmiany. 2) Stawki celne na przędzę wełnianą i bawełnianą barwioną zostały ustalone w wysokości o 40 zł. wyższej, aniżeli na niebarwioną. 3) Cło na tkaniny bawełniane cięższe zostało obniżone o 5—15%. 4) Taksamo obniżone zostało cło na wszystkie tkaniny wełniane. 5) Cło na worki jutowe zostało obniżone o 40%, na tkaniny zaś z juty, lnu i konopi o około 15%.

Poszczególne pozycje taryfy zostały zmienione pod względem nomenklatury, a także redakcyjnie rozszerzone w sensie większego zróżniczkowania. Niemniej jednak nowa taryfa pozostawia jeszcze wiele do życzenia i jest niewątpliwem, że życie zmusi do ponownego i gruntownego zrewidowania jej w niedalekiej przyszłości.

Polityka handlowa. Rok sprawozdawczy zaznaczył się w zakresie polityki handlowej ożywioną działalnością naszego rządu. W konsekwencji i Związek nasz był bardzo zaabsorbowany pracami traktatowemi.

Na żądanie Ministerstwa Przemysłu i Handlu składaliśmy szczegółowo opracowane memorjały, zawierające ścisłe postulaty nasze co do traktatów z poszczególnemi krajami. Przy określaniu naszego stanowiska punktem wyjścia była dla nas istniejąca sytuacja gospodarcza, która uniemożliwia lub utrudnia do najwyższego stopnia eksport naszych towarów zagranicę i odwrotnie ułatwia import towarów obcych do kraju. Ten stan rzeczy nakazywał nam ograniczyć do minimum nasze żądania w stosunku do państw obcych i odpowiednio do tego sprzeciwiać się najenergiczniej udzielaniu ulg w stosunku do naszego kraju. Żądaliśmy więc ulg celnych dla siebie tylko dla tych bardzo niewielu artykułów, które mogą być istotnie eksportowane, i wymagaliśmy nawzajem od kontrahenta zagranicznego odpowiednio znacznego ograniczania się w żądaniach.

Traktat z Francją. Zgodnie z tem stanowiskiem żądaliśmy od Francji ulg celnych tylko na niektóre cięższe tkaniny bawełniane (13 kg. i więcej w stosunku 100 m^2), na tkaniny kolorowe i kołdry, bieliznę stołową i wreszcie na niektóre sukna odzieżowe.

Co się tyczy wysokości ulg, z których powyższe wyroby powinny korzystać, to wyraziliśmy żądanie, aby do wyrobów tych stosowana była stawka taryfy minimalnej. Żądanie to uzasadniliśmy

charakterem francuskiej taryfy minimalnej, która jest granicą zabezpieczającą w dostatecznej mierze przemysł rodzimy.

Na wypadek, gdyby rząd francuski gotów był udzielić tej zniżki, kontyngentując jednak przywóz towarów z tą ulgą, zakomunikowaliśmy, że na pierwszy rok uważamy za wystarczające następujące kontyngenty: na towary bawełniane 500 ton, na bieliznę stołową 100 ton, na tkaniny odzieżowe 50 ton (bez Bielska).

Na wypadek, gdyby zachodziła konieczność ustępstw z naszej strony w sensie odstąpienia od pełnej ulgi, podkreśliliśmy usilnie, że ostateczną granicą, poza którą w żadnym razie ustąpić nie należy, jest wysokość ulg, z których korzysta we Francji czeski przemysł włókienniczy.

Przechodząc do drugiej strony sprawy, mianowicie do ulg francuskich przy imporcie do Polski, zaznaczyliśmy, że te same okoliczności, które przemawiają na rzecz ograniczenia się do minimum w żądaniach ulg dla naszego eksportu, przemawiają również za koniecznością możliwie największego ograniczenia ulg, udzielanych Francji.

Podkreśliliśmy dalej, że obowiązująca dotąd umowa z Francją zawarta była w okresie znacznie pomyślniejszej konjunktury dla naszego eksportu, a mniej pomyślnej dla importu do nas wyrobów francuskich, i że tem tłómaczą się bardzo znaczne ulgi, udzielone Francuzom, które przy zmienionej konjunkturze gospodarczej winny być w znacznej mierze skasowane. Wobec tego zaproponowaliśmy udzielenie Francuzom jedynie ulg na następujące artykuły: przędzę z jedwabiu naturalnego i sztucznego, wełnę czesaną (czesankę), lekkie tkaniny bawełniane, wyroby jedwabne, ciężkie tkaniny wełniane, sukno włościańskie i kaszmiry.

Niestety w toku pertraktacji proponowane przez nas ulgi musiały być rozszerzone na korzyść Francji i rząd nasz zmuszony był udzielić Francuzom ulg na szereg innych artykułów, które korzystały już z ulgi według poprzedniej umowy. Stwierdzić jednak możemy, że w nowej umowie ulgi na główne artykuły naszej wytwórczości są naogół niższe, aniżeli te, z których Francja korzystała dotychczas. Całkowicie skreślić ulgi udało się jedynie na aksamit, plusz, wyroby półjedwabne i większość wyrobów dzianych.

Natomiast bardzo ucierpiały wyroby czysto-jedwabne, na które przyznana została ulga 70%, podczas gdy ulga na nieprodukowane u nas półprodukty została albo niezmieniona (40%) albo nawet obniżona z 40 na 30%. Groziło to bardzo poważnie bytowi naszego przemysłu jedwabniczego i sytuację tę udało nam się częściowo naprawić tylko w ten sposób, że dzięki usilnej naszej interwencji osiągnęliśmy znaczne podwyższenie autonomicznych ulg celnych w zastosowaniu do niezbędnych dla tego przemysłu półproduktów jedwabnych (z 20% ulgi te podniesione zostały do 60%).

Traktat z Niemcami. Co się tyczy traktatu z Niemcami, to wypowiedzieliśmy się w roku sprawozdawczym tylko co do zasad ogólnych, na których traktat ten winien być oparty. Udzielając odpowiedzi na ankietę Ministerstwa, zwróciliśmy uwagę, że udzielenie Niemcom klauzuli najwyższego uprzywilejowania w zakresie ceł jest dla kraju naszego bardzo niebezpieczne. Podkreśliliśmy, że przemysł niemiecki zarówno pod względem swoich rozmiarów, jak i doskonałości technicznej, zajmuje w świecie zupełnie pierwszorzędne miejsce, korzystając przytem ze świetnie wyszkolonych sił pracowniczych. Ponieważ te okoliczności przy niezwykłej wszechstronności przemysłu niemieckiego czynią go w każdej dziedzinie produkcji niezwykle ekspansywnym i zdolnym do konkurencji, wyraziliśmy obawę przed zrównaniem Niemiec z krajami najbardziej uprzywilejowanemi. Zwróciliśmy również uwagę Ministerstwa, że przemysł nasz jest w dobie obecnej niezdolny, lub mało zdolny do eksportu, i że wskutek tego korzyści klauzuli największego uprzywilejowania byłyby dla nas iluzoryczne, zwłaszcza, że Niemcy mają w przeciwieństwie do nas taryfę bardzo zróżniczkowaną, co siłą rzeczy zmniejsza dla nas korzyści największego uprzywilejowania i wszelkie zarządzenia, zmierzające do pozbawienia klauzuli najwyższego uprzywilejowania jej faktycznego znaczenia (np. dalsza specjalizacja taryfy celnej, różniczkowanie ceł, rozróżnianie bezpośredniego

i pośredniego przywozu odpowiednio do taryfy kolejowej i t. d.) mogą być łatwiej i skuteczniej przedsięwzięte przez Niemcy ze względu na ich doskonale wyszkolony aparat administracyjny i celny, aniżeli przez nas.

W przewidywaniu jednak, że względy natury ogólnej i politycznej mogłyby zmusić rząd nasz do przyznania Niemcom klauzuli najwyższego uprzywilejowania, z całym naciskiem podkreśliliśmy, że w każdym razie ulgi przyznane Francji stanowić muszą jak najdalszą granicę, poza którą wysunięcie się w dziedzinie wyrobów włóknistych mogłoby się okazać dla przemysłu włókienniczego całkowicie zgubne.

Co się tyczy pozostałych spraw, które ma regulować przewidziany traktat, a więc uprawnień obywateli niemieckich, tranzytu, taryf kolejowych i wodnych oraz przewozu i wywozu, to wypowiedzieliśmy się za udzieleniem Niemcom klauzuli największego uprzywilejowania.

Traktat z Czechosłowacją. Również skwapliwie opracowaliśmy dezyderaty nasze do traktatu z Czechosłowacją, której przemysł włókienniczy najsilniej współzawodniczy z naszym zarówno na rynkach zagranicznych, jak i na wewnętrznym polskim. Postulaty nasze zmierzały do tego, by i w stosunku do Czechosłowacji ulgi celne, przyznane w nowym traktacie Francji, uznane zostały za maximum, poza które ewentualne ulgi dla przemysłu czeskiego żadną miarą wykroczyć nie powinny.

W sprawie tej byliśmy wielokrotnie powoływani przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu do udziału w obradach, na których broniliśmy interesów przemysłu włókienniczego.

Komisja Traktatowa. Czyniąc zadość pilnej potrzebie, wysuniętej przez życie, Rząd na inicjatywę sfer gospodarczych, a w ich rzędzie i naszą, utworzył przy Ministerstwie Przemysłu i Handlu Komisję Traktatową o charakterze doradczym i opinjodawczym przy rokowaniach w sprawach traktatów i umów handlowych i gospodarczych Rzplitej z innemi państwami.

Do zakresu działania Komisji Traktatowej należy opracowywanie ogólnych dezyderatów sfer przemysłowo-handlowych w związku z polityką traktatową Rządu i wydawanie na jego żądanie opinji co do zamierzeń w tej mierze.

Do Komisji Traktatowej na zaproszenie Ministerstwa powołani zostali pp.: Dr. M. Barciński i Stefan Laurysiewicz.

Sprawy kredytowe. Ogólny rzut oka. Analiza naszych stosunków kredytowych w roku sprawozdawczym wykazuje objawy najdalej idącej ciasnoty kredytowej obok zupełnie wyraźnych i znamiennych symptomów powrotu do zdrowia.

Kredyty dyskontowe instytucji emisyjnej, które w dalszym ciągu były głównem źródłem, alimentującem życie gospodarcze, wzrastały szybko i znacznie. W końcu grudnia 1923 r. portfel wekslowy tej instytucji nie dosięgał 19,000,000.— zł., 29-go lutego 1924 stanowił już około 38,000,000.— zł., 31. marca przekraczał 77,000,000.— zł., w końcu czerwca niemal 139,000,000.— zł., a w końcu października już 245,000,000.— zł.

Jednocześnie rozpoczął się wzrost wkładów w bankach. W 43 większych bankach wkłady wynosiły w dniu 31. stycznia 1924 r. zaledwie 20,000,000.— zł., a już w końcu sierpnia doszły do blisko 130,000,000.— zł. Odpowiednio do tego wzrosła też działalność dyskontowa tych banków. Ich portfel wekslowy, wynoszący w dniu 31. stycznia 3,347,000.— zł., dosięgnął w końcu sierpnia sumy 103,302,614.— zł.

Jakkolwiek cyfry wkładów w bankach prywatnych i bankowego portfelu wekslowego są absolutnie bardzo niskie, niemniej jednak świadczą one wymownie o wydatnej zmianie, jaka zaszła na rynku kredytowym i są dowodem stopniowego wprawdzie i powolnego, ale niezawodnego powrotu do warunków normalnych.

Kredyty dla przemysłu. Pomimo jednak scharakteryzowanej powyżej poprawy warunków ogólnych rok sprawozdawczy był dla przemysłu włókienniczego pod względem ciasnoty kredytowej niewątpliwie najcięższym ze wszystkich lat powojennych. Zarówno wydatne świadczenia podatkowe, które doprowadziły do całkowitego wyczerpania się nietylko środków obrotowych przemysłu, ale i wszystkich źródeł kredytów prywatnych, jak i załamanie się eksportu i widome zmniejszenie się pojemności rynku wewnętrznego, wytworzyły wzmożone i wzrastające stale zapotrzebowanie kredytu. Stopniowe podwyższanie sum kredytów dyskontowych, udzielanych przez instytucję emisyjną, nie było w stanie zaspokoić potrzeb, gdyż w poszczególnych okresach zastoju w handlu przemysł nie rozporządzał dostatecznym materjałem dyskontowym, w okresach zaś żywszych obrotów nie znajdował ujścia dla większości swego portfelu, niekwalifikującego się do dyskonta w instytucji emisyjnej dla względów formalnych.

Nadomiar P. K. K. P., przygotowując się do zlikwidowania swej działalności i przystosowania jej do przyszłej działalności Banku Polskiego, nagle i z bardzo krótkim terminem wymówiła wszystkie kredyty towarowe oraz rembursowe funtowe, które, jako nieprzewidziane w statucie Banku Polskiego, nie mogły być przez bank ten przejęte. Zatem nagle zupełnie przemysł pozbawiony został dawnych źródeł kredytowych, zastąpienie których nowemi przedstawiało poważne trudności, w wielu wypadkach zaś okazało się zgoła niemożliwe. W związku bowiem z kryzysem, przeżywanym przez nasz przemysł, kredytodawcy zagraniczni zdradzali dużą powściągliwość nietylko w udzielaniu kredytów nowych, ale nawet w utrzymaniu dawnych na ich wysokości.

Gdy postanowienie cofnięcia tych 2-ch rodzajów kredytu przez P. K. K. P. stało się nam wiadomem, zwróciliśmy się do urzędującej już wówczas Rady Nadzorczej tej instytucji z obszernie umotywowanem przedstawieniem konieczności jak najdalej idącej ostrożności w tym względzie i z prośbą o przeprowadzenie redukcji kredytów, o ile wogóle jest nieodzowną, stopniowo i w ten sposób, by dawne formy kredytu równolegle mogły być zastępowane nowemi. Prośba ta w pewnym tylko stopniu została uwzględniona i P. K. K. P. w indywidualnem porozumieniu się z poszczególnemi firmami pewne ulgi w spłacie wycofanych kredytów ustanowiła.

Co do kredytów towarowych, to dopiero w znacznie późniejszym okresie dział ten został uruchomiony przez Bank Gospodarstwa Krajowego, wobec którego wielokrotnie z przedstawieniem konieczności udzielania tych kredytów występowaliśmy.

Gdy w końcu maja Rząd powziął decyzję udzielenia sferom gospodarczym krótkoterminowego kredytu 50-o miljonowego, którego podział powierzony został Bankowi Gospodarstwa Krajowego, współdziałaliśmy przy dokonaniu klucza repartycji. Z kredytu tego jednak na przemysł włókienniczy przypadła suma naogół niewielka, a i ta w pewnej tylko części przez poszczególne firmy wyzyskana została.

Niepomyślne konjunktury handlowe i trudności zbytu, które uniemożliwiały wielu firmom dla braku materjału wekslowego wykorzystanie przyznanych im kredytów dyskontowych, skłoniły nas do licznych wystąpień o wzmożenie kredytów towarowych i przedłużenie terminu ich spłat. Akcja nasza w tej mierze nie była uwieńczona dobrym wynikiem, gdyż Bank Gospodarstwa Krajowego zgodził się jedynie na prolongowanie części udzielonych kredytów towarowych, z których 25% przy prolongacie podlegało spłacie.

W sprawie kredytów dyskontowych byliśmy w roku sprawozdawczym kilkakrotnie wzywani przez poszczególne firmy o wystąpienie z dezyderatem, aby Bank Polski przyjmował do dyskonta weksle z terminem płatności do 3-ch miesięcy. Wnioskodawcy motywowali swoje żądanie naciskiem, wywieranym na przemysł przez ogół klienteli, która wzdraga się wystawiać weksle krótsze w powołaniu się na znacznie korzystniejsze warunki płatności, ofiarowywane przez firmy zagraniczne, udzielające otwartego kredytu do 6-u miesięcy.

Składane nam w tej mierze przez firmy wnioski były szczegółowo rozważane przez Zarząd, który nie zdecydował się jednak na interwencję po ich myśli, a to w obawie rozpowszechnienia się niepożądanego wydłużania się terminu pokrycia wekslowego i równoległego z tem wzrostu obliga.

Dostawy wojskowe. W zakresie dostaw wojskowych działalność Związku polegała z jednej strony na informowaniu członków o wszystkich zamierzeniach władz, dotyczących dostaw, o przetargach i ich warunkach i szczególnych wymaganiach, stawianych dostawcom przez władze, z drugiej strony Związek był wyrazicielem dezyderatów przemysłu we wszystkich sprawach, związanych z dostawami. Na początku już roku sprawozdawczego Związek rozpoczął wobec miarodajnych czynników zabiegi o możliwie jak największe przyśpieszenie dostaw, w celu ułatwienia przemysłowi ciężkiego okresu, którym rozpoczął się rok 1924. Powtarzając wystąpienia nasze w tej mierze, zebraliśmy jednocześnie dane o potencjalnej zdolności produkcyjnej naszych fabryk na potrzeby wojska. Wykazały one, że zdolność ta wynosi w zakresie tkanin wełnianych 5,606,700 mtr., a w zakresie tkanin bawełnianych 164,861,516 mtr. rocznie.

Cyfry te stały się w naszych rękach wymownym dowodem, że przemysł nasz może zaspokoić wszelkie potrzeby armji i że w żadnym wypadku nie może być mowy o potrzebie udzielania zamówień wojskowych firmom zagranicznym.

W celu ułatwienia członkom naszym podejmowania się dostaw zwróciliśmy się do miarodajnych czynników z prośbą o zaniechanie pobierania od naszych firm 3%-ego wadjum przy składaniu ofert, motywując tę prośbę zarówno powagą firm, jak i ciężarem, który przedstawia unieruchomienie w postaci wadja środków obrotowych lub walorów. Ze względu na obowiązujące przepisy władze nie były w stanie zwolnić członków naszych od formalności wadja, zezwoliły jednak na składanie go w formie gwarancji bankowej, zmniejszając w ten sposób związany z niem ciężar.

W stosunku do władz Ministerstwa, jako wyraziciele dezyderatów przemysłu, interwenjowaliśmy w sprawach o charakterze ogólnym, jakoto z powodu niepunktualnych wypłat należności przez Intendenturę oraz z powodu odmowy uwzględniania w terminach dostawy strejków tkaczy w poszczególnych fabrykach. W obudwu tych sprawach interwencja nasza odniosła skutek pomyślny.

Zapowiedziana w roku sprawozdawczym zmiana typu sukna wojskowego dla dostaw na rok 1925 wywołała w szeregu firm przemysłowych zaniepokojenie co do losu pozostałych w ich posiadaniu pewnych ilości sukna dawnego typu. Ilość ogólna posiadanych przez firmy poszczególne zasobów sukna dawnego typu wynosiła 107,500 mtr., stanowiąc dla każdej poszczególnej firmy dotkliwie odczuwany ciężar unieruchomionych środków obrotowych, co wydatnie pogłębiało nader trudną sytuację pieniężną i powodowało dalsze poważne utrudnienie położenia. Kierowani tymi względami zwróciliśmy się do Ministerstwa Spraw Wojskowych z prośbą, by zezwoliło na zakup sukna starego typu z wolnej ręki. Starania nasze zostały uwieńczone pomyślnym wynikiem i doprowadziły do zakupu tego sukna przez Intendenturę.

Oprócz spraw bieżących w tej dziedzinie zajmowała nas również praca koło przesłanego nam do zaopinjowania projektu nowej instrukcji dla wojskowych komisji odbiorczych. Projekt ten został szczegółowo przestudjowany przez nasze biuro i specjalną komisję, złożoną z przedstawicieli firm najbardziej miarodajnych. Opinja Związku została przedstawiona władzom w obszernym i szczegółowo umotywowanym memorjale i posłużyła za materjał do dyskusji nad projektem na konferencji z przedstawicielami Ministerstwa Spraw Wojskowych, która odbyła się w Związku. Większość poczynionych przez nas uwag została przyjęta przez Ministerstwo z przyrzeczeniem uwzględnienia w ostatecznem opracowaniu instrukcji.

II. Sprawy podatkowe.

1. Podatek przemysłowy (obrotowy). Zarówno sama ustawa o podatku przemysłowym, jak zwłaszcza sposób jej interpretowania i wykonywania przez władze skarbowe, były w okresie roku sprawozdawczego stale przedmiotem naszej czujności i nastręczały cały szereg powodów do interwencji.

Podatek od obrotów eksportowych. Wznowione przez nas starania o zwolnienie obrotów eksportowych od podatku uwieńczone zostały częściowo przynajmniej powodzeniem, gdyż z dniem 1. marca podatek obrotowy dla pewnych kategorji towarów, wywiezionych zagranicę został z 2,5% zredukowany do 1%. Ponieważ jednak dotyczyło to od pierwszej chwili wyłącznie tylko wyrobów wełnianych i bawełnianych, pozostałe zaś z pod dobrodziejstwa redukcji zostały wyjęte, wszczęliśmy zabiegi o to, by przepis ulgowy i na wyroby lniane, konopne i jutowe, filc i wojłok, aksamit i plusz również rozciągnięty został.

I w tem również zdołaliśmy osiągnąć wynik pomyślny i reklamowane przez nas wyroby częściowo z dniem 1. czerwca, częściowo zaś z dniem 1. lipca z ulgi podatkowej korzystać zaczęły.

Natomiast jednak interwencja nasza, zmierzająca do uproszczenia kontroli nad obrotami eksportowymi przez zamianę żądanych przepisem deklaracji celnych wtórnikami zaświadczeń dewizowych, nie odniosła skutku. Wysyłka towarów zagranicę uległa więc pewnemu skomplikowaniu, gdyż każda partja z osobna musi otrzymywać deklarację celną, podczas gdy dawniej deklaracja podobna dotyczyła całych wagonowych ładunków zbiorowych.

Pod. od przedstawicieli firm zagranicznych. Poważną groźbę dla przemysłu włókienniczego stanowiło zamierzenie opodatkowania miejscowych przedstawicieli zagranicznych dostawców surowca podatkiem obrotowym od całej wartości sprzedawanych przez nich surowców.

Ponieważ firmy zagraniczne nie podlegają naszemu prawodawstwu podatkowemu, przeto jasnem było, że żadna z nich nie poniosłaby wypływających z opodatkowania ich przedstawicieli ciężarów i wszyscy bez wyjątku dostawcy przerzuciliby ciężar ten na spożywców surowca, t. j. na przemysł. Mieliśmy zatem powód obawiać się tego, że fałszywa wykładnia odnośnego okólnika Ministerstwa Skarbu przez Izbę Łódzką spowodowałaby albo zwinięcie przez firmy zagraniczne swych przedstawicielstw polskich, albo też podrożenie surowca o 4—5% jako że za podatkiem przemysłowym idą i inne obciążenia podatkowe.

W interwencji, jaką podjęliśmy zarówno wobec Ministerstwa Skarbu, jak i wobec Ministerstwa Przemysłu i Handlu, przedstawiliśmy wielce i pod każdym względem niepożądany efekt tego zamierzenia i zdołaliśmy osiągnąć, że sprawa przez władze centralne została wyświetlona w sensie dla przemysłu przychylnym.

Obroty wewnętrzne. Osobnej interwencji z naszej strony wymagał sposób wymiaru podatku, stosowany przez niektórych rewidentów skarbowych wobec firm przemysłowych sprzedających obok tkanin gotowych również i przędzę. Żądano bowiem w tych wypadkach, aby podatek przemysłowy opłacany był oddzielnie od całej wartości wytwarzanej przez takie firmy przędzy, niezależnie od tego, czy przędza ta została przerobiona na tkaninę we własnej fabryce, czy też sprzedana jako przędza. Źródłem trudności były końcowe słowa I Ustępu art. 12 Ustawy, brzmiące: „o ile z działów pomocniczych nie jest dokonywana sprzedaż ich wytworów". Znaleźli się poszczególni rewidenci, którzy w fabrykach mieszanych uważali za słuszne uznawać przędzalnię za dział pomocniczy i interpretować ustawę tak, iż o ile firma dokonywa sprzedaży przędzy choćby w najmniejszej ilości, to i przędza, przechodząca z przędzalni do tkalni, podlega osobnemu opodatkowaniu.

Szczęśliwie udało nam się przekonać władze ministerjalne o całej niewłaściwości takiej interpretacji przepisu w zastosowaniu do przemysłu włókienniczego i uzyskać wyjaśnienie obowiązujące, zwalniające fabryki mieszane od opodatkowania obrotu wewnętrznego.

Komisje Szacunkowe. W zrozumieniu szkodliwej przypadkowości i dowolności, jakie cechują orzeczenia Komisji Szacunkowych, Ministerstwo Skarbu w lecie 1924 r. podjęło się zadania opracowania instrukcji dla Komisji Szacunkowych. Instrukcje te miały na celu pouczyć

Komisje Szacunkowe co do tego, jak na podstawie ilości maszyn wytwórczych w poszczególnych zakładach przemysłowych ścisłość zeznań podatkowych sprawdzać winny.

Powołani do współpracy w tym przedmiocie nie ukrywaliśmy przed Ministerstwem całej trudności i zawodności ustanowienia podobnego klucza teoretycznego dla wyrobów włóknistych. Przy złożeniu niektórych podstaw cyfrowych zastrzegliśmy się dlatego najwyraźniej, że ustalenie klucza dla oceny obrotów według oznak zewnętrznych, prowadzić może do twierdzeń omylnych i że niepodobieństwem jest opracowanie cyfr, kwalifikujących się do ogólnego zastosowania; że wreszcie wielorakie szczegóły indywidualne, organizacyjne i techniczne, powodować mogą różne zupełnie wyniki u jednakowych napozór fabryk.

Niemniej jednak, znając z doświadczenia całkowitą dowolność i bezmyślność, z jaką Komisje Szacunkowe funkcje swoje spełniają, uważaliśmy dążenie Ministerstwa do ujęcia działalności Komisji w pewne karby za tak dalece uzasadnione, że z największym wysiłkiem staraliśmy się o opracowanie zasad, możliwie najbardziej do rzeczywistości zbliżonych.

Rewizja ustawy. Powzięty przez władze ministerjalne zamiar znowelizowania ustawy o podatku przemysłowym, względnie zupełnego przeredagowania jej treści, nakazał nam opracować i obszernie umotywować liczne dezyderaty, zmierzające do lepszego przystosowania ustawy do wymagań życia.

2. Podatek majątkowy. W dziedzinie podatku majątkowego czuwać musieliśmy nad tem, by w stosunku do członków naszych wypełnione zostały warunki umowy z dnia 8. grudnia 1923 r., w myśl której płatnicy dobrowolnej zaliczki zwolnieni zostali na rok 1924 od opłacania ustawowych rat podatkowych, z tem, że wyrównanie należności dokonane zostanie w końcu roku.

Ministerstwo Skarbu w uznaniu słuszności naszego stanowiska umowę grudniową w stosunku do tych przemysłowców, którzy poprawnie wywiązywali się z dobrowolnie wziętych na siebie zobowiązań, respektowało.

3. Podatek dochodowy. Waloryzacja podatku dochodowego była przedmiotem długotrwałych i ustawicznie wznawianych pertraktacji sfer gospodarczych z władzami centralnemi.

Z jednej strony niezdecydowanie tych władz, z drugiej zaś ujmowanie przez nie sprawy wyłącznie pod kątem widzenia fiskalnym, nieliczącym się z realnemi wymaganiami życia, nakazywało stałą troskę o to, by w drodze wymiany zdań i odpowiedniej argumentacji uzyskać ujęcie sprawy w sposób, którego zastosowanie przy całkowitem poszanowaniu interesów Skarbu najmniejby zagrażało interesom jednostek gospodarczych.

Gdy po szeregu pertraktacji i konferencji osiągnięto porozumienie, Dz. Ust. z dnia 25 lutego przyniósł rozporządzenie Ministra Skarbu z dnia 15. lutego. Rozporządzenie to rozstrzygało zarówno kwestję waloryzacji dochodów, jak i kwestję sporządzenia bilansów podatkowych w walucie frankowej według zupełnie specjalnych dla tego celu przepisów. Co do waloryzacji dochodów, to w zależności od terminu sporządzania bilansów wartość frankowa złotego ustalona została:

1) dla roku, zamkniętego	1	kwietnia:	12,000 mk.
2) „ „ „	1	lipca:	20,000 „
3) „ „ „	1	października:	60,000 „
4) „ „ „	31	grudnia:	600,000 „

Skala podatkowa została przerachowana z markowej na złotową, przyczem najniższy podlegający opodatkowaniu dochód ustalony został na Zł. 1378, stawka zaś 25% obowiązywała już przy dochodzie rocznym zł. 79,250.

Zarówno jednak przepisy waloryzacyjne, jak i przepisy co do bilansów złotowych niespodzianie zupełnie zostały całkowicie zmienione opublikowanem w dniu 21. maja nowem rozporządzeniem Ministra Skarbu z dnia 14. marca, przyczem jednak skala podatkowa złotowa rewizji i zmianie poddana nie została.

Wartość frankowa złotych dla poszczególnych okresów bilansowych zmieniona została w sposób następujący:

dla roku, zamkniętego	1 kwietnia:	3,000	mk.
„ „ „	1 lipca:	6,000	„
„ „ „	1 października:	16,000	„
„ „ „	31 grudnia:	150,000	„

Jasnem jest zupełnie, że wobec tak znacznego obniżenia dzielników waloryzacyjnych, sporządzenie złotowych bilansów podatkowych stało się dla firm przemysłowych nieodzowną koniecznością. Pod tym względem jednak rozporządzenie z dnia 14. maja usuwało szereg trudności i wątpliwości, nastręczonych przez pierwotne rozporządzenie.

Dla wyczerpującego poinformowania członków o sposobie sporządzania tych bilansów i kompetentnego wyjaśnienia wszelkich ewentualnych dalszych jeszcze wątpliwości, powołaliśmy w dniu 9. kwietnia p. adwokata Choromańskiego dla wygłoszenia dla członków naszych specjalnego w tym przedmiocie wykładu.

Dalsza nasza interwencja wobec władz skarbowych dotyczyła odroczenia terminu dla składania zeznań, który, z powodu opóźnienia ukazania się nowego rozporządzenia, był tak dalece krótki, że całkowicie wykluczał możność korzystania z prawa sporządzenia bilansów złotowych według nowych zasad, zwłaszcza, że wszystkie w tej mierze przygotowania, poczynione na podstawie pierwotnego rozporządzenia, utraciły wartość. Ponieważ zastosowanie dzielników waloryzacyjnych do fikcyjnych dochodów markowych byłoby dla przemysłu bezwzględnie rujnujące, przeto przemysł zmuszony był skorzystać z przyznanego mu prawa przerachowywania bilansów, a tego w okresie jednego miesiąca żadną miarą uczynić nie był w stanie.

Pod tym względem spotkaliśmy się ze zrozumieniem w Ministerstwie Skarbu i termin dla składania bilansów został odroczony, płatność zaś podatku rozłożona została na 4 raty, z których ostatnia, przypadająca pierwotnie na dzień 24. lipca, w następstwie na skutek widomego pogorszenia się sytuacji przemysłu, przesunięta została na dzień 24. sierpnia.

4. Podatek od nieruchomości. Nowem obciążeniem podatkowem na rzecz Skarbu Państwa był podatek od nieruchomości, ustanowiony rozporządzeniem z dnia 17. czerwca, a obowiązujący od dnia 1. czerwca 1924 r.

Wymiar podatku powierzony został zarządom miejskim i Magistrat m. Łodzi dla wywiązania się z zadania ustanowił dla nieruchomości fabrycznych szematyczne normy czynszowe, na podstawie których wymiaru dokonywał. Normy te jednakże ustalone zostały w wysokości nad wszelką miarę wygórowanej, bo stanowiącej 20—30%, a nawet więcej jeszcze, całego przedwojennego kosztu budowy tych nieruchomości.

W wyniku tego systemu wymiarowego przemysł obarczony został ciężarem wielce dotkliwym i w stopniu wydatnym intencje i wskazania rozporządzenia przekraczającym.

Ten stan rzeczy skłonił nas do podjęcia interwencji zarówno wobec Magistratu samego, jak i wobec władz skarbowych, miejscowych i państwowych, do których umotywowane i poparte dowodami zażalenie w tej mierze skierowaliśmy. W podaniach naszych zajmowaliśmy stanowisko, że w stosunku do nieruchomości fabrycznych, których wartość czynszowa jest trudna lub zgoła niemożliwa do ustalenia, zastosowany być winien przepis rozporządzenia, uzależniający wymiar podatku od wartości nieruchomości. Twierdziliśmy przytem na podstawie rozporządzenia z dnia 14. maja

o przerachowaniu zobowiązań prywatno-prawnych, że wartość obiegowa tych nieruchomości równolegle do stopy spłaty długów, hipotecznie na nich zabezpieczonych, ustalona być winna w wysokości 50% ich wartości przedwojennej.

Ministerstwo Skarbu, przychyliwszy się do naszych wywodów co do zastosowania nazbyt wysokiego wymiaru przez Magistrat m. Łodzi, nie uznało jednak koncepcji naszej co do ustalenia wartości obiegowej nieruchomości i orzekło w swej rezolucji, że miarodajnym dla wymiaru podatku jest szacunek nieruchomości już to specjalnie sporządzony, już też istniejący, lub też brany za podstawę dla wymiaru podatku od nieruchomości przez byłe władze skarbowe rosyjskie.

Obciążenie podatkowe. W celu ustalenia wysokości obciążenia podatkowego i ogólnej wysokości sum, wycofanych z obrotu dla zadośćuczynienia zarówno obowiązującym przepisom naszego prawodawstwa podatkowego i socjalnego, jak i moralnym obowiązkom obywatelskim, podjęliśmy ankietę specjalną, na którą z 98 firm zapytanych 88 nadesłało nam odpowiedź. Od 10 firm, w tym rzędzie od 2 wielkich, odpowiedzi nie otrzymaliśmy.

Do zamieszczonych poniżej wyników ankiety wyjaśnić należy, że cyfry wykazują nie sumy faktycznych ciężarów podatkowych za r. 1924, lecz sumy, w roku tym efektywnie opłacone. Tak więc np. podatek majątkowy figuruje w łącznej sumie tylko w wysokości opłaconych w r. 1924-tym weksli, złożonych na podstawie umowy z grudnia 1923 r., zatem z pominięciem wpłaconej jeszcze w r. 1923-im zaliczki, oraz wymierzonej dopiero w r. 1925-ym należnej za rok 1924 dopłaty. Również podatek przemysłowy za grudzień 1924 r., jako opłacony dopiero w styczniu 1925 r., nie jest objęty wykazem, natomiast zawarty w nim jest podatek ten za grudzień 1923 r., opłacony w styczniu 1924 r.

Podatek od nieruchomości obowiązywał w roku sprawozdawczym dopiero od 1. czerwca, wobec czego sumy opłacone nie wyrażają obciążenia całorocznego. Za wątpliwie ścisłe uważane być muszą także sumy, uiszczone tytułem opłat stemplowych, nie obejmujące np. wcale opłat uiszczonych pośrednio, np. przez banki, i w znikomej tylko części uwzględniające koszt blankietów wekslowych.

Z tych względów sumy wykazu traktowane być mogą tylko jako przybliżone.

Co do podatków komunalnych, to wykaz obejmuje tylko najgłówniejsze: dodatek do świadectw przemysłowych i do obrotowego podatku przemysłowego oraz podatek od lokali. Cały szereg podatków pomniejszych, zwłaszcza pośrednich, jak np. od prądu elektrycznego, od przewozów kolejowych i in. jest wykazem nieobjęty.

Do świadczeń socjalnych nadmienić należy, że ubezpieczenie od nieszczęśliwych wypadków obowiązywało przymusowo dopiero od 1. lipca 1924 r. i przeważnie dopiero w r. 1925 za ten okres zostało opłacone, i że wpłaty na fundusz bezrobocia obowiązywały dopiero od 1. września, czyli przez 4 miesiące.

Z otrzymanych przez nas wypełnionych kwestjonarjuszy wynika, iż 88 członków naszych opłaciło w roku sprawozdawczym tytułem podatków i świadczeń sumy następujące: 1) podatki państwowe (majątkowy, dochodowy, przemysłowy, od nieruchomości, opłaty stemplowe) Zł. 23,293,146.75; 2) podatki komunalne (dod. do pod. przemysłowego, podatek od lokali) Zł. 3,059,575.26; 3) świadczenia socjalne (Kasa Chorych, fundusz bezrobocia, ubezpieczenie od nieszczęśliwych wypadków, dod. do świadectw przemysłowych, urlopy robotnicze) Zł. 7,786,285.40; 4) ogółem zatem podatki i świadczenia pochłonęły sumę Zł. 34,139,007.41. Gdy zaś do sumy tej dodać jeszcze subskrypcję na akcje Banku Polskiego (Zł. 6,195,518.73), oraz ofiary na cele dobroczynne i społeczne (Zł. 459,809.69), to ogólna suma wycofanej z obrotu gotówki wynosi Zł. 40,794,335.83, co przy domniemanym kapitale tych 88 firm w wysokości Zł. 200,000,000.— stanowi 20% kapitału.

Łatwo zrozumiałem jest, że wycofanie tak pokaźnej sumy dotkliwie uszczupliło, a w wielu wypadkach nietylko całkowicie wyczerpało powszechnie niedostateczne środki obrotowe firm przemysłowych, ale je nawet do powiększenia swego zadłużenia zmusiło, i że ogólne osłabienie finansowe przemysłu było tego bezpośrednim skutkiem.

Szczególnego podkreślenia wymaga okoliczność, iż opłacona przez 88 członków naszych tytułem pomienionych wyżej podatków państwowych, z wyjątkiem opłat stemplowych, suma Zł. 21,070,290.48 stanowi ok. 5% ogólnego wpływu z tytułu tychże podatków, osiągniętego w r. 1924-ym w całej Rzplitej (wynoszącego według danych urzędowych Zł. 424,611,000.—).

Pozostaje jeszcze zaznaczyć, że udział poszczególnych gałęzi przemysłu w objętych wykazem naszym sumach obciążeń podatkowych jest następujący: *Przemysł bawełniany 63,1%, przemysł wełniany 31,3%, pozostałe 5,6%.*

III. Sprawy pracy.

Rok 1924 rozpoczął się w okresie trwającego już od początku listopada 1923 roku sporu o stosowanie do płac robotniczych podwyżek indeksowych według wskazań Komisji Statystycznej. Już ostatnie 3 podwyżki z roku 1923 były przyznane robotnikom za namową władz państwowych, przemysł bowiem, borykający się z coraz to wzrastającemi trudnościami pieniężnemi i konjunkturowemi, opierał się stosowaniu zgubnego systemu. W styczniu roku 1924 o umowie lipcowej, która system ten ustanowiła, już nawet po stronie robotników mowy być nie mogło, zatem spór o podwyżkę za pierwszą połowę stycznia nie miał już owego charakteru zasadniczego, jaki go cechował w ostatnich dwóch miesiącach roku poprzedniego i był raczej zwykłym sporem podwyżkowym, w którym robotnicy opierali się na ustalonym przez Komisję Statystyczną 62%-owym wzroście drożyzny, związki przemysłowe zaś uzasadniały swój opór tem, iż spadek kursu marki takiej podwyżki nie usprawiedliwia. Nie odmawiając zatem podwyżki całkowicie, przemysłowcy jednakże nie godzili się na udzielenie jej w stosunku, przekraczającym spadek kursu marki od czasu ostatniej podwyżki, by uniknąć dalszego podrożenia robocizny w parytecie złotym. Tak więc przez pierwszych 8 dni stycznia przemysł opierał się udzieleniu podwyżki w wysokości 62% i to tem stanowczej, iż w pierwszych dniach stycznia Sejm już był uchwalił ustawę o przymusowem stosowaniu wskaźnika drożyźnianego, której ukazanie się wobec tego było przewidywane w najbliższym czasie, gdyż zatwierdzenie jej przez Senat zdawało się całkowicie pewnem. W tych warunkach tylko nieudzielenie podwyżki indeksowej za pierwszą połowę stycznia mogło uchronić przemysł przed nieobliczalnemi następstwami zgubnej ustawy, która według powszechnego mniemania ustanawiać miała przymus już od połowy stycznia.

Gdy jednak z jednej strony kurs marki uległ ponownie nagłej i znacznej zniżce, z drugiej zaś stało się wiadomem, że Senat podjął dyskusję nad ustawą i wnioskami poprawek do niej, związki przemysłowe na przyznanie podwyżki w wosokości 62% za pierwszą połowę stycznia — i tu znowu po zwołanej w tym celu przez pp. ministrów Przemysłu i Handlu i Pracy naradzie — zgodę wyraziły.

Ustawa o przymusowem stosowaniu wskaźnika.

Postanowienie to powzięte zostało dn. 9. stycznia, kiedy trwająca ciągle jeszcze w Senacie dyskusja nad ustawą całkowicie wykluczała możliwość ostatecznego ustalenia jej tekstu, ponownego przedyskutowania go w Sejmie i opublikowania w okresie 6 dni, pozostających do dn. 15. stycznia. Ogólne zatem było mniemanie, iż w tym terminie przymus stosowania podwyżki nie będzie jeszcze obowiązywał.

Jednakże wydarzenia przyjęły inny zgoła obrót, gdy Senat pomiędzy szeregiem poprawek, wniesionych do ustawy, wprowadził i tę, że ustawa obowiązywać będzie od dn. 15. stycznia. Przez to uzupełnienie Senat chciał odwrócić od siebie zarzut, iż działał na zwłokę w uchwaleniu ustawy.

Gdy więc Komisja Statystyczna w dn. 15. stycznia stwierdziła wzrost drożyzny w wysokości 88%, przyznanie zaś takiej podwyżki nietylko przekraczało wszelką możność przemysłu, ale wprost

czyniło wątpliwem dalsze utrzymanie fabryk w ruchu, położenie stało się nader trudne i poważne, bo jakiekolwiek okazać się miało stanowisko Sejmu do pozostałych poprawek Senatu, — nie ulegało wątpliwości, że poprawka, dotycząca terminu obowiązywania ustawy, zostanie przyjęta.

To wprowadziło przemysł w położenie zgoła niezwykłe, widocznem się bowiem stało, że wszelki opór jest całkowicie daremny i że nieprzyznanie podwyżki, lub przyznanie jej w stosunku niższym, nieodzownie pociągnie za sobą późniejszą dopłatę wstecz od 15. stycznia.

W tych warunkach nie pozostawało nic innego, jak tylko wytworzenie stanu, w którym przymus stosowania wskaźnika drożyźnianego według brzmienia ustawy przestawał obowiązywać. To zaś mieć miało miejsce w stosunku do płac, które wysokość płac z czerwca 1914 r. według równi złota przekroczyły. Zatem należało nietylko doprowadzić wszystkie płace do wysokości ponad ich wysokość przedwojenną, ale także zafiksować je w tej wysokości, czyli ustanowić je w niepodlegającej wahaniom walucie złotej. Trudność tego zadania była olbrzymia ze względu na to, że cennika ogólnego, wszystkie fabryki obowiązującego, przed wojną nie było i płace w każdej fabryce normowane były osobno, wobec czego nieznacznie wprawdzie, ale w każdym razie między sobą się różniły. Oprócz tego i ustosunkowanie płac poszczególnych kategorji pracowników było całkiem odmienne od tego ustosunkowania, jakie z biegiem lat w drodze współpracy związków przemysłowych z robotniczemi się urobiło i w taryfach naszych wyraz znalazło. — Trzeba było zatem albo ustanowić normy płac we frankach złotych z zachowaniem relacji cennika powojennego, albo też, przywracając płace przedwojenne dla wszystkich kategorji pracowników, przywrócić również i odmienne w wielu wypadkach ustosunkowanie przedwojenne.

Dla pierwszej z tych alternatyw niezbędną była zgoda związków robotniczych, możliwem bowiem było, iż przy oparciu płac nowych na cenniku powojennym, ta lub owa płaca poszczególnych robotników okaże się nieprzekraczającą ich płacy przedwojennej, czyli odnośnemu warunkowi ustawy nie uczyni zadość. Ustalając zatem płace takie bez zgody związków robotniczych, moglibyśmy narazić przemysł na późniejsze uzasadnione z punktu widzenia ustawy reklamacje poszczególnych robotników, co z konieczności wrowadzićby musiało wielki zamęt i taksamo relacje powojenne obalić.

Jednakże związki robotnicze na dwukrotnie przez nas zwoływanych dla tej sprawy zebraniach zajęły w stosunku do propozycji naszej zwaloryzowania płac stanowisko bezwzględnie odmowne, obstając przy swem żądaniu otrzymania podwyżki w wysokości pełnych 88%.

Nie mogąc tedy liczyć na dojście do porozumienia w tej mierze, związki przemysłowe zmuszone były stworzyć same fakt dokonany i ustanowić obowiązujące od dnia 15. stycznia płace we frankach złotych w takiej wysokości, by każda z nich niechybnie i niezawodnie płacę przedwojenną każdego poszczególnego robotnika według równi złota przekraczała. Po stworzeniu takiego stanu ustawa o przymusowem stosowaniu wskaźnika przestawała grozić przemysłowi, podwyżka zaś, połączona z ustanowieniem płac według ich wysokości przedwojennej, była w każdym razie nierównie niższą od żądanej, wynosiła bowiem tylko około 30—35%.

Ale i tu znowu nastręczyła się nowa trudność ze względu na te poszczególne kategorje pracowników, których płace ową wysokość przedwojenną już były przekroczyły, zatem według nowego cennika ulecby winny obniżeniu. Ponieważ obniżenie płac bez uprzedniego wymówienia jest niedopuszczalne, a na wymówienie już było zapóźno, bo płace obowiązywać musiały od 15. stycznia — przeto zmuszeni byliśmy przyjąć zasadę, iż płace, wysokość nowego cennika przekraczające, obniżone nie będą.

W okresie kilku dni wytężonej i forsownej pracy niezwykle trudne zadanie uzgodnienia norm przedwojennych w poszczególnych komisjach fachowych i skonstruowania na tej podstawie zupełnie nowego cennika, zostało wykonane. Dla zamiany norm kopiejkowych na złotowe uznaliśmy przytem za konieczne podwyższyć te pierwsze o 15%, by tym sposobem całkowicie wyłączyć wszelką możliwość ustanowienia jakiejkolwiek płacy, nie odpowiadającej niezmiernie elastycznemu warunkowi ustawy, mówiącemu o płacach, równię przedwojenną „przekraczających".

Na tej podstawie obliczone i przerachowane na złote cenniki zostały niezwłocznie rozesłane fabrykom i związkom robotniczym, te jednakże, postawione przez nas w obliczu tego faktu, uciekły się do interwencji władz państwowych, piętnując nasz cennik, jako akt samowoli i zlekceważenia związków pomimo, że przecie dwukrotnie staraliśmy się o uzgodnienie stanowiska w drodze układów.

Ani w Ministerstwie Pracy u p. Ministra Darowskiego, ani też u Prezesa Rady Ministrów, p. Grabskiego, o którego sprawa oparła się wskutek bezowocności interwencji Ministerstwa Pracy, nie znaleźliśmy należytego zrozumienia, ani poparcia. Wprost przeciwnie, zdecydowana nasza postawa charakteryzowana była jako wywołująca trudności i zamieszki. Pomimo wyraźnie już rozpoczętej w owym czasie realizacji programu sanacyjnego, najwyższe władze państwowe zalecały nam odstąpić od postanowienia zwaloryzowania płac i zastosować podwyżkę procentową, przyczem jednak nie obstawano przy zastosowaniu jej w pełnej wysokości 88%, dając raczej do zrozumienia, że podwyżka w wysokości 50%, lub ewentualnie nawet 44% zażegnanie zatargu umożliwi. Na to jednakże zgodzić się nie mogliśmy żadną miarą zarówno z powodu nadmiernej wysokości takiego układu kompromisowego, jak zwłaszcza w obawie przed udaremnieniem jego na podstawie mającego być uchwalonem prawa o przymusowem stosowaniu wskaźnika z terminem obowiązującym od 15. stycznia, i jak wreszcie w chęci uniknięcia dalszych ewentualnych podwyżek indeksowych. Z tych względów obstawaliśmy przy naszej propozycji i tylko dzięki poparciu naszego stanowiska przez Ministra Przemysłu i Handlu, p. Kiedronia, osiągnęliśmy, że ostateczna decyzja w tej sprawie przeniesiona została na teren łódzki, na który w tym celu zjechać mieli delegaci Ministerstwa Pracy i Przemysłu i Handlu w charakterze medjatorów.

Jakkolwiek przyjazd delegatów rządu nastąpił już w trzy dni po konferencji naszej z p. Prezesem Rady Ministrów, jednakże w tym krótkim okresie czasu nastąpiła bardzo zasadnicza zmiana okoliczności: mianowicie rozniosła się pochodząca ze sfer sejmowych i rządowych pogłoska, iż tesame stronnictwa poselskie, które forsowały uchwalenie ustawy o przymusowem stosowaniu wskaźnika, przestały obecnie interesować się jej losem i zachowują stanowisko bierne wobec spadania jej z porządku obrad.

Tu należy wyjaśnić, że ustawa o przymusowem stosowaniu wskaźnika drożyźnianego została zapowiedziana przez Prezesa Rady Ministrów, Witosa, w chwili objęcia przez niego steru rządów już w jego pierwszem exposé programowem, czyli już w lecie 1923 r. Rzecz oczywista, że w nawale pilniejszych i ważniejszych spraw opracowanie projektu ustawy i przeprowadzenie go przez kompetentne instancje rządowe zajęło sporo czasu, tak że projekt dopiero po upływie kilku miesięcy wszedł pod obrady komisji sejmowych. Gdy te jednak projekt rozważały, stan płac robotniczych tak dalece jeszcze różnił się od ich poziomu przedwojennego, że uznanie poziomu tego za kres, poza którym przymus stosowania wskaźnika drożyźnianego obowiązywać przestaje, nie wzbudzało wątpliwości z niczyjej strony i projekt, z zachowaniem tego przepisu ograniczającego, wszedł pod obrady plenarne, na których również nie znalazł oponentów. W międzyczasie jednak nastąpił, zwłaszcza w przemyśle włókienniczym, gwałtowny wzrost płac, spowodowany 100%-wą podwyżką po strejku październikowym 1923 r., po którym płace w swej znakomitej większości nagle bardzo się zbliżyły do przedwojennych, poszczególne zaś nawet poziom ten przekroczyły. Z tego ani sfery poselskie i rządowe, ani szeroka opinja, ani nawet, jak się zdaje, związki robotnicze, nie zdawały sobie dokładnie sprawy, tak, że dopiero opracowanie i opublikowanie naszego cennika złotowego otworzyło im na to oczy. Wobec tego jednak ustawa straciła dla posłów robotniczych wszelki swój walor, a ponieważ zmienić odnośnego przepisu, jako raz już przez Sejm uchwalonego, nie mieli możności, przeto przystali na puszczenie ustawy w niepamięć.

Potwierdzenie tej pogłoski wobec nas przez medjatorów rządowych umocniło nas w naszem przekonaniu, iż z raz zajętego stanowiska zejść nie powinniśmy, temwięcej, że wymagająca już tylko krótkiej dyskusji w Sejmie ustawa każdej chwili ukazać się mogła, gdybyśmy tylko ze stanowiska waloryzacji płac na podwyżkę procentową przeszli.

Waloryzacja płac. Po ponownem stwierdzeniu stanowiska tego przez nas i należytem umotywowaniu go wobec medjatorów rządowych, ci ostatni zgodzili się popierać zasadę waloryzacji płac wobec związków robotniczych i po odbyciu z niemi konferencji zakomunikowali nam, że osiągnęli zgodę związków robotniczych, z tem jednakże zastrzeżeniem, że ogłoszony przez nas cennik złotowy zostanie odwołany, nowy zaś opracowany będzie na podstawie obowiązującej dotąd taryfy i z zachowaniem wszystkich wynikających z niej relacji.

Ponieważ na to wyraziliśmy zgodę, przeto ciężar rozpraw przeniesiony został już tylko na podstawy waloryzacji i sposób jej przeprowadzenia. Oczywistem jest, że związki robotnicze usiłowały przeforsować podstawę, zapewniającą płacom robotniczym z pierwszej połowy stycznia wydatną podwyżkę, podczas gdy związki przemysłowe kierowały się wyłącznie intencją niedopuszczenia do nadmiernego przekroczenia poziomu płac przedwojennych i stwierdziły najwyraźniej, że dążą jedynie do zwaloryzowania płac, t. j. do ustalenia ich w pewnej niepodlegającej wahaniom walucie, i tylko taką podwyżkę zaakceptują, jaka z takiej waloryzacji wyniknie.

Pozatem punktami spornemi były jeszcze: kurs przeliczeniowy złotego na marki i termin obowiązywania nowego cennika.

Co do kursu przeliczeniowego, to związki robotnicze chciały opierać się na kursie giełdowym, podczas gdy związki przemysłowe uznawały tylko ogłaszany przez Ministra Skarbu kurs waloryzacyjny podatkowy. Co zaś do terminu obowiązywania, to wobec nieukazania się ustawy o przymusowem stosowaniu wskaźnika drożyźnianego, termin 15. stycznia, zdaniem przemysłowców, przestał obowiązywać. Tu jednakże wielką trudność wytwarzała okoliczność, że ogłoszony uprzednio przez związki przemysłowe cennik złotowy obowiązywać miał od dn. 14. stycznia, wobec czego opór przeciwko uznaniu tego terminu stawał się beznadziejnym.

Różnica między podstawą waloryzacji, proponowaną przez związki przemysłowe, a żądaną przez związki robotnicze, była początkowo bardzo znaczna: mianowicie naszej propozycji, by za podstawę waloryzacji przyjąć płacę robotnika podwórzowego w wysości Z. 2.45, związki robotnicze przeciwstawiły żądanie w wysokości Z. 3.06 dla tegoż robotnika podwórzowego, przyczem powoływały się między innemi i na to, że obliczenia Komisji Statystycznej za drugą połowe stycznia wykazały dalszy wzrost drożyzny, naskutek którego należy im się podwyżka już nie w wysokości 88%, lecz w wysokości 122%.

Jak zwykle w tych wypadkach, pertraktacje i stopniowe obniżanie żądań z jednej, a podwyższanie propozycji z drugiej strony, ciągnęły się przez długi szereg godzin i dopiero późną nocą z dn. 5. na 6. lutego osiągnięto uzgodnienie stanowisk przez przyjęcie za podstawę waloryzacyjną płacy robotnika podwórzowego w wysokości Z. 2,66. Dla przeliczeń na marki przyjęty został kurs waloryzacyjny podatkowy. Nowe płace uznano za obowiązujące od dn. 14. stycznia z tem jednakże że należność zaległa z tytułu ubiegłych tygodni wypłacona zostanie stopniowo w 3-ch ratach.

Wydane na podstawie tego porozumienia złotowe tabele płac zostały niezwłocznie wprowadzone w życie i obowiązywały przemysł od dnia 2. czerwca, z którym to terminem w dniu 19. maja umowa cennikowa, zgodnie z przewidzianym w niej warunkiem wymówienia 2-u tygodniowego, wymówiona została. Powodem tego wymówienia były mnożące się reklamacje poszczególnych firm, iż płace, ustalone w cenniku lutowym, są za wysokie i powodują obciążenie produkcji nadmiernym kosztem. Ponieważ jednak w tym właśnie okresie wzrastała z powodu fatalnych konjunktur redukcja dni pracy, jednocześnie zaś zapowiadał się niepokojący wzrost drożyzny, wobec czego ogólne obniżenie wysokości płac wydawało się niemożliwem do zastosowania, intencją wymówienia umowy było tylko danie pod tym względem wolnej ręki poszczególnym zakładom przemysłowym, zwłaszcza zaś położonym w mniejszych miejscowościach, w których warunki życia były mniej trudne i drogie, niż w Łodzi.

Reorganizacja pracy. Jednocześnie z tem w przewidywaniu zawarcia nowej umowy przystąpiliśmy do opracowywania nowych warunków pracy w sensie organizacyjnym, t. j. do rewizji obowiązujących wedł. cenników z okresu inflacyjnego norm w dziedzinie obsady maszyn w przędzalniach i pracy w tkalniach. Porównanie z warunkami obowiązującemi w przemyśle zagranicznym, zwłaszcza jaskrawo uwypuklało liczniejszą w naszych przędzalniach załogę w stosunku do 1000 wrzecion oraz całkowite zaniedbanie pracy na 3-ch i 4-ch krosnach w tkalniach.

Dla szczegółowego zrewidowania norm dotychczasowych i ustanowienia norm nowych powołane zostały do pracy specjalne komisje fachowe dla każdego działu zosobna. Praca tych komisji trwała około 3 miesięcy i owocem jej były wydane przez nas 1) nowe warunki ogólne, 2) nowe taryfy płac, wyrażonych w punktach za godzinę, i obejmujące ustalone przez komisje fachowe nowe normy pracy.

Przejście z płac dziennych na płace godzinowe uważaliśmy za reformę niezmiernie ważną i pożądaną, gdyż taryfa płac dziennych okazała się w praktyce dla wielu powodów niedogodną, a nawet szkodliwą, zwłaszcza zaś ze względu na wymiar wynagrodzenia za pracę w ciągu 6 godzin sobotnich. Ustanawiając cennik płac godzinowych, poszliśmy za przykładem przemysłów wszystkich państw zachodnich, gdzie płace wymierzane są tylko w stosunku godzinowym.

Dla omówienia tych nowo-opracowanych przez nas warunków, norm i płac zwołaliśmy na dzień 6. sierpnia specjalną konferencję z przedstawicielami robotniczych związków zawodowych, którym opracowanie nasze w formie konkretnej propozycji przedłożyliśmy. Jednakże związki kategorycznie uchyliły się od dyskusji nad naszemi propozycjami i również po upływie udzielonego im przez nas terminu prekluzyjnego dla odpowiedzi zawiadomiły nas, że propozycje nasze odrzucają.

Gdy wobec tego osiągnięcie porozumienia okazało się całkowicie wykluczone, naskutek czego pozostać musieliśmy w dalszym ciągu w stanie bezumownym, rozesłaliśmy warunki taryfy i normy członkom naszym dla ich wiadomości i zarówno w dziedzinie przędzalni, jak i w niektórych odosobnionych tkalniach nowe normy pracy stopniowo przez poszczególne fabryki wprowadzone zostały w czyn. Nie obeszło się to bez pewnych tarć, a nawet w jednej z fabryk doprowadziło do 3 tygodniowego strejku. Naogół jednak pewne reformy przeprowadzone zostały przez większość fabryk w czasie względnie krótkim.

W październiku związki zawodowe wystąpiły do nas z żądaniem podwyższenia płac zarobkowych o 15%. Żądania te były umotywowane wzrostem drożyzny i pogorszeniem się bytu robotnika naskutek redukcji pracy. W odpowiedzi na te żądania listem z dnia 15. października zawiadomiliśmy związki, że zmuszeni jesteśmy odmówić podwyżki, przyczem powołaliśmy się zarówno na sytuację w przemyśle, która na zwiększenie kosztów produkcji nie pozwalała, jak i na okoliczność, iż nie łączy nas ze związkami żadna umowa co do wysokości płac robotniczych. Wezwani dla zdania sprawy do Warszawy, wyłożyliśmy wobec Pana Ministra Pracy i głównego inspektora powody, które nas do zajęcia stanowiska odmownego wobec żądań związków robotniczych zmusiły.

Listopad. Strejk. Nowe żądania podwyżki płac, tym razem o 23%, otrzymaliśmy tylko ze strony klasowego związku w liście tego związku z dnia 11. listopada. W odpowiedzi na to listem z dnia 19. listopada zawiadomiliśmy związek ten, że sytuacja przemysłu włókienniczego na udzielenie podwyżki nie pozwala. Naskutek tej odpowiedzi zawiadomieni zostaliśmy w dniu 24. listopada telefonicznie o zapowiedzianym na dzień 27. tegoż miesiąca strejku.

W dniu 25. listopada w godzinach wieczornych zawiadomieni zostaliśmy o wezwaniu delegata naszego przez Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej i w dniu 26. przy udziale przedstawicieli związków przemysłowych i robotniczych, odbyła się narada pod przewodnictwem głównego inspektora pracy.

Przedstawiciele sfer robotniczych motywowali żądanie podwyżki wzrostem drożyzny i pogorszeniem się wskutek tego bytu robotnika. Również przewodniczący ujmował sprawę pod tym

kątem widzenia, że chodzi nie o podwyżkę, lecz o pewne wyrównanie w celu nieobniżenia poziomu życia robotników.

W odpowiedzi delegaci nasi omówili w formie wyczerpującej ogólną sytuację przemysłu, wskazując w pierwszym rzędzie na znacznie wyższe u nas, aniżeli zagranicą, koszty produkcji wogóle, a robocizny w szczególności. W tych warunkach tylko przypadkowemu pomyślnemu układowi warunków wewnętrznych przypisywać było można, że w okresie ostatnich 2-ch miesięcy pewne ożywienie popytu, mające charakter wyraźnie sezonowy, umożliwiło wydatne złagodzenie stopnia redukcji pracy, co dla robotników było okolicznością pierwszorzędnej wagi i znaczenia, gdyż naskutek tego ogólna suma osiąganych przez nich zarobków tygodniowych wzrosła wydatnie, przeciętnie o 50%. Stanu tego żadną miarą jednak nie można było uważać za mający charakter stałości, gdyż warunki konkurencyjne z fabrykami zagranicznemi stale się dla nas pogarszały i napływ towarów zagranicznych wzrastał zastraszająco.

Jakkolwiek zdawaliśmy sobie sprawę z tego, że stan ten jest taki nietylko dla samej droższej u nas robocizny, ale i dla szeregu innych niekorzystniejszych u nas warunków produkcji, rozumieliśmy jednakże, że dalsze pogłębianie różnicy na naszą niekorzyść mogłoby odezwać się niezwłocznie w sposób najdotkliwszy na zmiejszeniu się zbytu i temsamem na stopniu uruchomienia.

Jakkolwiek obrady zakończone zostały rezolucją odłożenia strejku na dni kilka, strejk rozpoczął się od rana dnia 27. listopada, nie obejmując jednak wszystkich fabryk: w niektórych praca nie została przerwana wcale, w innych zaś porzucona została tylko przez część robotników. Okolicznością niezmiernej wagi było przytem, że strejk nie objął kilku większych zakładów przemysłowych, a w tej liczbie również Zjednoczonych Zakładów K. Scheiblera i L. Grohmana, które obok szeregu drobniejszych zakładów pozostały czynne również przez dzień 28. i 29. listopada oraz 1. grudnia. W tym dniu po 2-ch dniach strejku powrócili również do pracy robotnicy kilku fabryk, którzy początkowo do strejku się byli przyłączyli.

Jednocześnie jednak, to jest 1. grudnia, zjechali do Łodzi przedstawiciele Ministerstw Pracy i Przemysłu i Handlu w celu podjęcia rokowań zarówno z przemysłowcami, jak i z robotnikami. Na odbytej z przedstawicielami Rządu i przy udziale władz miejscowych konferencji Związki przemysłowe nie zmieniły swego do żądań podwyżki stanowiska, motywując swój opór przeciwko podwyżce zarówno ogólnem niepewnem położeniem przemysłu, jak i w szczególności większym u nas niż zagranicą kosztem produkcji, w którym robocizna stanowi czynnik niezmiernie ważki. Wobec bezowocności układów delegaci Rządu opuścili Łódź, nazajutrz zaś, t. j. w dniu 2. grudnia, tłumy strejkujących robotników udały się kolejno do czynnych jeszcze fabryk i przemowami i pogróżkami zmusiły pracujących robotników do porzucenia pracy. Tym sposobem dopiero w 6-ym dniu strejku bezrobocie objęło wszystkie fabryki włókiennicze łódzkie oraz częściowo także fabryki w mniejszych miastach i ośrodkach. Fabryki częstochowskie, ani sosnowieckie pracy nie przerwały wcale. W dniach następnych związki zawodowe robotnicze dla wywarcia nacisku na przemysłowców przygotowywały na terenie Łodzi strejk powszechny, obejmujący nietylko wszystkie fabryki wogóle, ale również zakłady użyteczności publicznej, i zdołały osiągnąć proklamowanie strejku w dniu 4. grudnia, a w dniu następnym zawieszenie pracy zarówno przez Elektrownię i Gazownię, jak i przez tramwaje miejskie i podmiejskie, a nawet telefony. Także pracownicy Magistratu pracę porzucili.

Arbitraż. W wilję dnia tego jednakże, t. j. w dniu 4. grudnia, wezwani do Warszawy przez p. Ministra Pracy, Sokala i p. Ministra Przemysłu, Kiedronia, przedstawiciele przemysłowców zgodzili się, ulegając usilnym namowom obu ministrów, na zlikwidowanie zatargu przez poddanie sporu do rozstrzygnięcia Komisji Arbitrażowej. Ogłoszony w drodze urzędowej w tej sprawie komunikat urzędowy miał brzmienie następujące:

„W dniu dzisiejszym o godzinie 6-ej po południu zebrała się w Ministerstwie Pracy i Opieki Społecznej konferencja w sprawie strejku w Łodzi pod przewodnictwem ministra pracy i opieki społecznej, Sokala i z udziałem ministra przemysłu i handlu, Kiedronia — z ramienia Rządu, z przedstawicielami przemysłu włókienniczego, która doprowadziła po 3-godzinnych pertraktacjach do przyjęcia propozycji rządowej treści następującej:

Celem zlikwidowania zatargu w przemyśle włókienniczym powołana zostanie komisja arbitrażowa z udziałem przedstawicieli pracodawców i robotników, pod przewodnictwem osoby niezależnej, wybranej przez strony, lub w razie niemożności wybrania jej przez strony, desygnowanej przez p. ministra pracy i opieki społecznej w porozumieniu z p. ministrem przemysłu i handlu. O ile komisja arbitrażowa nie doszłaby do polubownego orzeczenia, nastąpi decyzja arbitra, która będzie ostateczną i obowiązującą dla obu stron. O ile formuła ta przyjęta będzie również przez przedstawicieli robotniczych związków zawodowych, którzy będą zaproszeni na konferencję do ministerstwa pracy i opieki społecznej, wówczas winien nastąpić powrót do pracy z tem, że komisja arbitrażowa będzie powołana niezwłocznie".

Gdy w dniu 5. grudnia również związki zawodowe robotnicze wyraziły zgodę na poddanie sporu arbitrażowi, strejk powszechny został w dniu 6. grudnia od godziny drugiej po południu odwołany, a robotnicy przemysłu włókienniczego w dniu 9. grudnia (t. j. po niedzieli i święcie) do pracy powrócili.

Do komisji arbitrażowej związki przemysłowe delegowały pp.: inż. Rumpla, inż. Guthkego i adw. Pawłowskiego, związki robotnicze zaś pp.: posła Harasza, posła Szczerkowskiego i Kaźmierczaka.

W tym składzie komisja arbitrażowa odbyła pierwsze posiedzenie w dniu 10. grudnia pod przewodnictwem Okręgowego Inspektora Pracy, p. Wojtkiewicza. Celem zebrania było dokonanie wyboru arbitra. Ze strony robotniczej proponowani byli kolejno pp.: poseł Waszkiewicz, poseł Moraczewski i profesor Śliwiński. Tym kandydaturom ze swej strony przeciwstawialiśmy kandydatury pp.: prezydenta Drzewieckiego, profesora Okolskiego i profesora Rybarskiego. Ponieważ na żadną z tych kandydatur zgody nie osiągnięto, wybór arbitra dokonany być musiał przez pp. ministrów Przemysłu i Handlu i Pracy. Wybór ich padł na Prezesa Prokuratorji Generalnej, p. Stanisława Bukowieckiego, pod przewodnictwem którego rozprawy komisji arbitrażowej rozpoczęły się w Warszawie w dniu 16. grudnia i trwały przez 5 dni. Orzeczenie swoje arbiter wydał w dniu 20. grudnia. Miało ono brzmienie następujące:

„Podwyżka ma być liczona od stawek taryfy płac, przyjętej w myśl umowy z dnia 6-go lutego 1924 r. i obliczonej w walucie stałej w tabeli płac złotowych z dnia 7 lutego 1924 r.

Robotnicy wszystkich kategorji, pracujący w przemyśle włókienniczym, zrzeszonych w wyżej wymienionych organizacjach, otrzymać winni 10% (dziesięcioprocentową) ryczałtową podwyżkę zarobków.

Podwyżka zarobków obowiązywać ma od dnia dziewiątego grudnia tysiąc dziewięćset dwudziestego czwartego roku.

Orzeczenie niniejsze obowiązywać ma do dnia trzydziestego pierwszego marca tysiąc dziewiećset dwudziestego piątego roku.

Po upływie tego terminu moc tego orzeczenia przedłużać się będzie milcząco z miesiąca na miesiąc, o ile żadna ze stron przed dniem piętnastym danego miesiąca nie oświadczy drugiej stronie, iż uważać będzie moc obowiązującą orzeczenia za wygasającą z końcem miesiąca".

Badania porównawcze. Szczególną uwagę poświęciliśmy studjom, mającym na celu ścisłe porównanie naszych warunków pracy z zagranicznymi. Nie poprzestając na dociekaniach, opartych na materjale informacyjnym, zawartym w pismach i publikacjach fachowych, przeprowadziliśmy bezpośrednie osobiste badania warunków w przemyśle czeskim, jako najbliższym i najsilniej z nami konkurującym.

W wyniku tych badań ustaliliśmy, że same płace zarobkowe w przemyśle bawełnianym stanowią w Czechach 85% płac naszych, w wełnianym zaś 90%, że jednak nierównie szersze u nas prawodawstwo społeczne (czas pracy, urlopy), jak i wyższe ciężary (Kasa Chorych) powodują dalszą różnicę o 11,37% na naszą niekorzyść.

Obszerne studjum, opracowane na podstawie tych badań, opublikowane zostało przez nas w Nr. 8 „Przeglądu Gospodarczego" i niezależnie od tego złożone na ręce władz miarodajnych.

Zdobyte w tej drodze informacje umożliwiły nam również opracowanie zasadniczych kalkulacji porównawczych, które złożone i wyjaśnione zostały przez nas wobec specjalnej Komisji, która pod przewodnictwem p. prof. Rybarskiego prowadziła w maju i czerwcu prace, poświęcone wyłącznie badaniu warunków naszej produkcji i mające na celu ustalenie wniosków dla programu sanacji gospodarczej.

Nadmienić należy, że wprowadzenie opłat na rzecz funduszu bezrobocia, jak również podwyżka płac na mocy orzeczenia arbitrażowego, różnicę warunków na naszą niekorzyść pogłębiły.

Płace majstrów. W konsekwencji ustalenia taryfy płac złotowych dla robotników zwaloryzowane zostać musiały również płace majstrów. Dokonane to zostało w porozumieniu ze Związkiem Majstrów i cennik złotowy, obowiązujący od dnia 14. stycznia, rozesłany został członkom w dniu 1-ym marca.

Płace pracowników biurowych. Również cennik płac minimalnych pracowników biurowych w ciągu całego roku obowiązywał już w walucie złotowej.

Taryfa złotowa płac minimalnych ustalona została w dniu 31. stycznia w wysokości następującej:

1)	Buchalter samodzielny		Zł. p.	480.—	miesięcznie
2)	Sprzedawca		„	440.—	„
3)	Kasjer		„	372.—	„
4)	Biuralista	I kategorji	„	340.—	„
5)	Inkasent		„	253.—	„
6)	Magazynier	I kategorji	„	253.—	„
7)	„	II „	„	227.—	„
8)	Stenotypistka		„	223.—	„
9)	Biuralista	II kategorji	„	223.—	„
10)	„	III „	„	148.—	„
11)	Maszynistka		„	148.—	„
12)	Praktykant		„	92.—	„

W ciągu całego roku sprawozdawczego taryfa ta zmianie nie uległa.

Wybory do Kasy Chorych. W roku 1924 poraz pierwszy miały miejsce wybory do Rady Kasy Chorych m. Łodzi. Zainteresowani we wprowadzeniu przedstawicieli naszych tak do Rady, jak i do Zarządu tej Instytucji, dla uzyskania możliwie największej ilości mandatów, podjęliśmy inicjatywę wystawienia wspólnej listy z innemi związkami przemysłowców

m. Łodzi, a mianowicie: z Krajowym Związkiem Przemysłu Włókienniczego, Związkiem Farbiarń i Wykończalń Okręgu Łódzkiego, Związkiem Farbiarń Zarobkowych i Związkiem Fabryk Wyrobów Metalowych. Wybory miały miejsce w dniu 27. kwietnia 1924 r. Dzięki usilnej i celowo przeprowadzonej akcji agitacyjnej zdołaliśmy na 30 miejsc, przewidzianych w Radzie Kasy dla pracodawców, uzyskać 27 mandatów i obsadzić naszymi przedstawicielami wszystkie miejsca, przewidziane dla pracodawców w Zarządzie Kasy Chorych.

Jakkolwiek przedstawiciele nasi, tak w Radzie, jak i w Zarządzie, stanowią zaledwie $^1/_3$ część ogólnej liczby członków, w wielu wypadkach byliśmy w stanie zadecydować o losie uchwał Rady i Zarządu w pomyślnym dla nas sensie. Działalność autonomicznego Zarządu rozpoczęła się w dniu 1. października 1924 r. i przedstawiciele pracowników, jako jeden z najważniejszych dezyderatów, wysunęli sprawę podniesienia skali płac. Sprawa ta miała być zadecydowana przez uchwałę Rady Kasy Chorych w dniu 19. grudnia 1924 r. Wobec niedopełnienia przewidzianych ustawą formalności, związanych ze zwołaniem Rady, grupa pracodawców złożyła oświadczenie o nieważności zebrania. Oświadczenie to nie zostało jednak przyjęte do wiadomości, i większość uznała zebranie za prawomocne. Wobec tego przedstawiciele nasi zebranie opuścili i uchwała podniesienia skali płac z 8,33 zł. ustawowej płacy dziennej do 20 zł. powzięta została pod ich nieobecność. Przeciwko powzięciu takiej uchwały na nieprawomocnem zebraniu przedstawiciele nasi w dniu następnym po zebraniu złożyli na ręce Zarządu Kasy Chorych umotywowany protest na piśmie, żądając przesłania go do Urzędu Ubezpieczeń, zatwierdzeniu którego uchwała Rady podlega. Prezydjum Zarządu Kasy jednak przesłało uchwałę w sprawie podniesienia skali płac do Okręgowego Urzędu Ubezpieczeń, nie załączając ani naszego protestu, ani protokułu zebrania Rady i Urząd Ubezpieczeń, nie skontrolowawszy należycie przebiegu zebrania, zatwierdził nieprawnie powziętą uchwałę rozporządzeniem z dnia 31. grudnia 1924 r., a przewodniczący Zarządu Kasy Chorych niezwłocznie podał za pośrednictwem pism do wiadomości publicznej wezwanie do podwyższenia składek na rzecz Kasy. Wówczas przedstawiciele nasi udali się do Okręgowego Urzędu Ubezpieczeń i Departamentu Opieki Społecznej w Warszawie i przekonawszy się na miejscu, że przewodniczący Zarządu Kasy Chorych nie zawiadomił Urzędu o złożeniu przez nas protestu, zaprotestowali przeciwko nieformalnemu zatwierdzeniu nieprawomocnej uchwały. Protest nasz odniósł pożądany skutek i zatwierdzenie nowej podwyższonej skali płac zostało niezwłocznie cofnięte.

IV. Różne.

Subskrypcja na akcje Banku Polskiego.

Już w połowie stycznia r. 1924 zamierzenia sanacyjne premjera Grabskiego skrystalizowały się tak dalece, że wiadomem się stało powszechnie, iż projekt utworzenia Banku Emisyjnego w najbliższym już czasie zostać ma zrealizowany. Sfery gospodarcze, zainteresowane w tem, by Bank miał charakter instytucji prywatnej, współdziałały przy redagowaniu statutu, któremu pragnęły nadać taki właśnie charakter. Jednocześnie jednak aktualną się stała kwestja, w jakim stopniu sfery gospodarcze do pokrycia kapitału Banku przyczynić się będą mogły.

Pomimo całego zrozumienia nieodzownej konieczności pokrycia przez te sfery, a w ich rzędzie oczywiście i przez nasz przemysł, przynajmniej 60% kapitału, od czego zależało nadanie Bankowi charakteru instytucji prywatnej, Zarząd Związku w pierwszym okresie po ogłoszeniu subskrypcji rozumiał wielką trudność jakiejkolwiek akcji w tym kierunku wśród członków Związku ze względu na istotnie rozpaczliwy podówczas stan, w jakim pod względem finansowym przemysł włókienniczy się znajdował. Uświadamiając sobie dobrze, że w tych warunkach podjęcie jakiejkolwiek akcji zbiorowej mogło być ze względu na jej wątpliwy wynik raczej ryzykownem, Zarząd pozostawił decyzję narazie członkom samym, którzy tylko sami w zależności od osobistej swej możności

uruchomienia i wycofania z obrotu sum pieniężnych o wysokości swego udziału w subskrypcji decydować mogli. Jakkolwiek więc Zarząd ze strony urzędowej uprzedzony został o tem, że Bank Polski wysokość kredytów dla poszczególnych firm bezwarunkowo uzależni od ich w kapitale Banku udziału, niemniej jednak poprzestał początkowo jedynie na akcji propagandowej pisemnej, polegającej na nawoływaniu członków przez okólniki do jak najwydatniejszego zapisywania się na akcje Banku Polskiego.

W ten sposób przygotowawszy grunt do dalszej akcji ze swej strony, Zarząd po nawiązaniu kontaktu osobistego z największemi z pośród firm zrzeszonych, uznał za pożądane, by minimalnym udziałem członków Związku w subskrypcji była połowa ich dobrowolnych przedpłat w walucie stałej na poczet podatku majątkowego.

Podjęta w tym duchu akcja nie wydała jednak wyników pomyślnych, gdyż trudna sytuacja finansowa w przemyśle trwała w dalszym ciągu. Więc jakkolwiek największe jednostki przemysłowe zadeklarowały gotowość subskrybowania według powyższej normy, jednakże liczni członkowie deklarowali sumy mniejsze, a niektórzy całkowicie się jeszcze wstrzymywali, tak że pierwsza lista subskrypcji nie dosięgła nawet sumy 3 miljonów złotych, zamiast zamierzonej w wysokości $4^1/_2$ miljonów. Wtedy powstała w Zarządzie myśl zaciągnięcia specjalnej pożyczki zagranicznej dla zbiorowości członków Związku, po uzyskaniu której Zarząd uważał za możliwe zażądanie od członków odpowiedniego podwyższenia subskrypcji. Zamierzone przytem zostało zaciągnąć pożyczkę w wysokości 5 miljonów franków, subskrypcję zaś podwyższyć do 6 miljonów.

Gdy rokowania, prowadzone przez Prezydjum Zarządu z jednym z banków wiedeńskich, uwieńczone zostały wynikiem pomyślnym, Zarząd na dzień 21. marca zwołał Nadzwyczajne Ogólne Zebranie, specjalnie poświęcone omówieniu tej sprawy i ewentualnemu uchwaleniu zaciągnięcia pożyczki.

Odsunięcie terminu Ogólnego Zebrania na termin tak późny — bo zaledwie o 10 dni poprzedzający termin zamknięcia subskrypcji — okazało się nader szczęśliwem, gdyż właśnie ostatnie tygodnie, poprzedzające zebranie, przyniosły pewną zmianę sytuacji finansowej przemysłowców, spowodowaną ożywionym sezonowym ruchem sprzedażnym. Ta okoliczność sprawiła, iż uczestnicy zebrania znaczną większością głosów odrzucili wniosek Zarządu o zaciągnięcie pożyczki i uchwalili podnieść wysokość swych deklaracji bez uciekania się do tego środka. Oczywiście, że bardzo do tego dopomogły przyznane subskrybentom przez Komitet Organizacyjny ułatwienia, w myśl których niezwłocznej opłacie podlegało tylko 40% zadeklarowanej sumy, pozostałe 60% zaś rozłożone zostały na 3 raty miesięczne. W dodatku P. K. K. P. uzyskała prawo przyznawania firmom przemysłowym specjalnego kredytu dyskontowego dla częściowego pokrycia pierwszych 40%.

Niezwłocznie na zebraniu samem podwyższone deklaracje doprowadziły sumę ogólną do 5,400,000 złotych, w najbliższych dniach zaś po zebraniu na skutek deklaracji dodatkowych suma ta przekroczyła 6,000,000 złotych. W ostatecznym wyniku jednak subskrypcja wszystkich członków Związku doszła do ok. 75,000 sztuk, czyli do sumy około 7,500,000 złotych.

Na członka Rady Banku Polskiego Związek nasz wystawił kandydaturę p. Henryka Grohmana, dla skutecznego poparcia której możliwie jak największą ilością głosów, zblokował akcje członków Związku, którzy też w znakomitej swej większości w głosowaniu na Zebraniu Założycielskiem w dniu 15. kwietnia udział wzięli.

Sekcja handlowa. Stosownie do uchwały powziętej przez Ogólne Zebranie członków w dniu 23. stycznia 1924 r. Zarząd Związku w celu utrzymania stosunków handlowych na należytym poziomie, powołał do życia Sekcję Handlową, której zadaniem jest przyjmować i rozpatrywać reklamacje członków Związku na niepoprawności ze strony klijenteli z tytułu rozrachunku.

Sekcja rozpatruje wpływające zażalenia i stara się w drodze interwencji łagodzić konflikty i zażegnywać je. W razie zaś, gdy interwencja nie osiąga pożądanego skutku, Sekcja ma obowiązek

zawiadomić o tem wszystkich członków Związku z imiennem wskazaniem firmy handlowej, której niepoprawność została stwierdzona.

Skład Sekcji stanowią pp.: Karol Eisert, jako przewodniczący, oraz pp.: Stefan Barciński, Teodor Ender, Leon Grohman i J. Rosenblatt, jako członkowie.

W roku sprawozdawczym Sekcja Handlowa odbyła szereg posiedzeń, regulując kilka kwestji spornych.

Elektrownia Łódzka. W związku z projektem nowej koncesji na eksploatację Elektrowni Łódzkiej interwenjowaliśmy wielokrotnie ustnie i pisemnie zarówno wobec władz miejscowych, jak i centralnych w celu przeciwdziałania zbyt szerokim uprawnieniom, które projekt nadawał koncesjonarjuszom. Mianowicie w myśl koncesji towarzystwo elektryczne korzystałoby z następujących dwóch uprawnień zasadniczych:

1) wyłącznego prawa sprzedaży energji elektrycznej w obrębie miasta Łodzi,

2) wyłącznego korzystania z publicznych ulic i placów.

Przywileje te o charakterze monopolowym złagodzone były dwoma ograniczeniami o niezmiernie wąskim zakresie.

Pierwsze z nich przewiduje prawo sprzedaży energji tylko w obrębie pojedyńczych własności prywatnych. Drugie z tych ograniczeń uprawnia Radę Miejską i Wojewodę Łódzkiego w wyjątkowych wypadkach i tylko na określony termin do zezwolenia fabrykom, których poszczególne części przegrodzone są publicznemi ulicami, placami, rzekami i kanałami, na korzystanie z tych ostatnich w celu zasilania oddziałów swoich własną energją elektryczną dla własnego użytku.

Uznając te nader szerokie uprawnienia koncesjonarjusza za szkodliwe z punktu widzenia interesów naszego przemysłu, występowaliśmy wobec czynników miarodajnych z umotywowanym sprzeciwem, wykazując, że wyjątki z uprawnień koncesjonarjusza są znikome.

Istotnie jeden z nich, mogący być stosowanym tylko w wyjątkowych wypadkach i na określony termin, równa się pełnemu zakazowi zasilania oddziałów poprzez ulice własną energją dla własnego użytku i przeczy zasadom podstawowym racjonalnej gospodarki prywatnej i społecznej, a zwłaszcza zasadzie koncentracji i zużytkowania źródeł energji w najekonomiczniejszy sposób. Taksamo i drugi wyjątek jest niedostateczny, jako ograniczony tylko do obrębu jednej posiadłości prywatnej i uniemożliwiający nabywanie od sąsiednich, nieoddzielonych ulicami i placami, przedsiębiorstw energji, częstokroć zbywającej i wytwarzanej w bardzo korzystnych warunkach i po niskiej cenie.

Dla tych względów postawiliśmy wniosek o zredukowanie uprawnień koncesjonarjusza do racjonalnych rozmiarów, a mianowicie zażądaliśmy:

1) rozszerzenia prawa zawodowego zbytu energji elektrycznej na sąsiadujące ze sobą prywatne własności bez przekraczania ulic, z warunkiem opodatkowania odnośnej energji przez miasto odpowiednio do świadczeń na rzecz miasta, ciążących na energji, wytwarzanej w Elektrowni,

2) ograniczenia przywileju Elektrowni korzystania z ulic i placów publicznych przepisami, umożliwiającymi przedsiębiorstwom przemysłowym, których terytorja poprzecinane są ulicami, zasilanie poszczególnych oddziałów fabrycznych własną energją bez nadmiernych utrudnień formalnych.

Oprócz powyższych kwestji natury zasadniczej poruszyliśmy i inne szczegóły uprawnienia dla zwrócenia uwagi na niektóre jego niejasności i niedomówienia.

Wysunięte przez nas dezyderaty i uwagi spotkały się ze zrozumieniem wśród decydujących czynników, co pozwala nam mieć nadzieję, że interesy przemysłu zostaną w koncesji należycie uwzględnione.

Ubezpieczenia od ognia. Bacznej uwagi z naszej strony wymagała sprawa ubezpieczeń pod względem kosztu asekuracji, która z powodu wygórowanych stawek, stosowanych przez towarzystwa krajowe, czyniła ubezpieczenie nasze znacznie droższem od zagranicznego i uniemożliwiała asekurację w pełnej wartości.

W maju r. 1924-go odbyliśmy konferencję z przedstawicielami zrzeszenia towarzystw ubezpieczeń, naskutek której uzyskaliśmy skasowanie szeregu dodatków, a w tej liczbie również dodatku administracyjnego. Było to zapoczątkowaniem akcji, naskutek której stawki asekuracyjne dla całego wielkiego przemysłu włókienniczego zostały w następstwie obniżone w granicach 30 do 40%.

Współpraca z władzami państwowemi. Do instytucyj o charakterze półurzędowym, w których reprezentowani jesteśmy przez naszych specjalnych delegatów, a które wymieniliśmy w sprawozdaniu naszem za rok 1923, doszła w roku sprawozdawczym Rada Traktatowa, powołana przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu. Do zadań i atrybucji Rady należy opracowywanie dezyderatów sfer gospodarczych do traktatów z innemi państwami, oraz wydawanie na żądanie władz państwowych opinji o zamierzeniach prawodawczych w tej dziedzinie.

Zaświadczenia. Wydawanie zaświadczeń, wymienionych w sprawozdaniu za rok 1923, w dalszym ciągu należało do stałych czynności Związku. Szczególnego znaczenia nabrały w roku sprawozdawczym zaświadczenia na paszporty ulgowe, które wydawane były przez Związek z jak najdalej posuniętą oględnością i zawsze tylko na podstawie uzasadnionych i udowodnionych wniosków petentów.

Praktyka wakacyjna studentów i uczni. W fabrykach, zrzeszonych w Związku, uzyskaliśmy na okres wakacji 29 miejsc dla praktykantów studentów i 107 dla uczni Państwowej Szkoły Włókienniczej.

Odczyty. W roku sprawozdawczym odbyły się dla członków Związku 2 odczyty, a mianowicie: w dniu 9. kwietnia p. adw. S. Choromański wygłosił wykład o sporządzaniu bilansów frankowych dla podatku dochodowego, a w dniu 19. września p. adw. Wł. J. Szatensztein wygłosił referat o bilansach złotowych i przewalutowaniu kapitałów.

Ofiary. W roku sprawozdawczym Zarząd Związku wyasygnował na różne cele społeczne Zł. 5,100, a tytułem subwencji dla kursów wieczorowych przędzalnictwa i tkactwa przy Związku Zawodowym techników przemysłu włókienniczego Zł. 1,596.61. Prócz tego członkowie Związku złożyli za naszem pośrednictwem ofiarę w wysokości Zł. 10,000 na rzecz rodzin po tragicznie poległych przy pożarze w kwietniu 3-ch strażakach.

Skład członków Związku. Z końcem roku 1923-go zgłosiła swe wystąpienie ze Związku firma Ernest Wever. Firma Sp. Akc. M. A. Wiener została zawieszona z powodu nieopłacania składek członkowskich.

Zebrania. Zarząd Związku odbył w roku sprawozdawczym 43 posiedzenia z przeciętną frekwencją 9 członków.

Zebrań ogólnych odbyto 4, a mianowicie w dniu 23 stycznia dla uchwalenia budżetu Związku i ustalenia wysokości składek członkowskich przy obecności 68 firm; w dniu 21 marca w sprawie subskrypcji na akcje Banku Polskiego przy udziale przedstawicieli 50 firm; w dniu 7 maja zwyczajne doroczne ogólne zebranie w obecności przedstawicieli 36 firm; w dniu 22 sierpnia dla zdania sprawy z sytuacji w przemyśle i omówienia sprawy robotniczej przy udziale 35 firm.

Tabela statystyczna,

dotycząca uruchomienia fabryk, zrzeszonych w Związku Przemysłu Włókienniczego w Państwie Polskiem, na dzień 1. stycznia 1925 roku.

	Ilość fabryk w dn. 1. stycznia 1925 r.		W 1914 roku		W dn. 1. stycznia 1925 r.		% uruchom.	
	uruchomionych	nieuruchomionych	faktyczna ilość czynnych	sumy czynnych we wszystkich 3-ch zmianach rob.	faktyczna ilość czynnych	sumy czynnych we wszystkich 3-ch zmianach rob.	w 1-ej zmianie	w 3-ch zmianach
Przemysł bawełniany:	45	2						
Wrzecion cienkoprzędnych .			1.154.431	1.507.849	1.047.617	1.653.810	90,8	109,7
„ odpadkowych i wigonjowych			90.384	141.085	64.349	92.378	71,2	65,5
Krosien mechanicznych . .			29.270	32.535	20.253	27.128	69,2	83,4
Robotników				61.986		50.336		81,2
Przemysł wełniany:	41	1						
Wrzecion czesankowych . .			363.315	593.118	274.553	357.614	75,6	60,3
„ zgrzebnych . . .			179.277	220.587	104.360	115.509	58,2	52,4
Krosien mechanicznych . .			8.949	9.025	2.418	2.580	27	28,6
„ ręcznych			1.178	1.178	164	164	13,9	13,9
Robotników				31.964		16.688		52,2
Przemysł dziany:	8							
Robotników przy krosnach dziewiarskich i maszynach pończoszniczych				4.223		1.499		35,5
Przemysł lniany:	1							
Wrzecion			21.700	21.700	3.845	7.690	17,7	35,4
Krosien			1.100	1.100	403	804	36,6	73,1
Robotników				3.797		1.779		46,8
Przemysł jutowy:	3							
Wrzecion			15.745	31.490	10.686	20.023	67,9	63,6
Krosien			1.140	1.140	966	1.045	84,7	91,7
Robotników				5.355		4.272		79,8
Przemysł jedwabny:	1	1						
Wrzecion			21.000	21.000	—	—	—	—
Krosien			176	194	95	95	54	49
Robotników				782		153		19,6

Uwaga: Liczby dotyczące 1914 roku zostały skorygowane na zasadzie ankiety przeprowadzonej w r. 1924-ym z powodu zmiany składu członków.

Stan uruchomienia i pracy fabryk przemysłu włókienniczego,

zrzeszonych w Związku Przemysłu Włókienniczego w Państwie Polskiem.

A. W roku 1914.

	Ilość posiadanych maszyn	Pracowało w I zm.	Pracowało w II zm.	% maszyn pracujących w drugiej zm.	Tygodniowo pracowano wrzeciono-krosno-robotnikogodzin
Przemysł bawełniany.					
Wrzecion cienkoprzędnych	1.154.431	1.154.431	353.418	30,6	85.428.911
„ wigonjowych i odpadkowych	90.384	90.384	50.701	56,0	7.817.005
Krosien	29.270	29.270	3.265	11,19	1.886.915
Robotników		53.523	8.463		3.572.544
Pracowało robotników razem		61.986			
Przemysł wełniany.					
Wrzecion zgrzebnych	179.277	179.277	41.310	23,1	12.601.533
„ czesankowych	363.315	363.315	229.803	63,1	32.695.932
Krosien mechanicznych	8.949	8.949	76	0,85	531.715
„ ręcznych	1.178	1.178	—	0	69.502
Robotników		28.194	3.770		1.848.176
Pracowało robotników razem		31.964			

B. W roku 1923 (okres najwyższego uruchomienia powojennego).

	Pracowało w I zm.	Pracowało w II zm.	% maszyn pracujących w drugiej zm.	Tygodniowo pracowano wrzeciono-krosno-robotnikogodzin	Porównanie z 1914 r. %
Przemysł bawełniany w lipcu 1923 roku.					
Wrzecion cienkoprzędnych	1.059.075	971.995	92	93.429.220	109,5
„ wigonjowych i odpadkowych	65.359	52.458	80,1	5.419.582	69,4
Krosien	24.756	12.316	48,7	1.705.312	90,5
Robotników	48.298	23.159	—	3.287.022	92
Pracowało robotników razem	71.457				115,6%
Przemysł wełniany w kwietniu 1923 r.					
Wrzecion zgrzebnych	122.086	20.920	17,3	6.578.276	52
„ czesankowych	256.984	91.962	35,7	16.051.516	49
Krosien	3.479	—	0	160.034	26,6
Robotników	17.626	2.198	—	911.904	49,4
Pracowało robotników razem	19.824				62%

Tabela powyższa nie uwzględnia zmniejszenia się produkcji powojennej z powodu urlopów. Dlatego też przy porównaniu cyfr produkcji całorocznej, zamiast tygodniowej, stosunek procentowy do stanu przedwojennego zmniejszy się o 4%.

C. W tygodniu od dnia 11—18 stycznia 1925 roku.

	Ilość maszyn posiadanych w marcu 1925 r.	Było czynnych w I zm.	Z maszyn posiadanych uruchom. %	Było czynnych w II zm.	Z maszyn posiadanych uruchom. %	Faktycznie pracowano wrzeciono-krosno-robotn. godz. tygodn.	Porównanie 1914 r. %	Porównanie z najwyższym stanem uruchomienia w 1923 r. %
Przemysł bawełniany.								
Wrzecion cienkoprzędnych	1.219.679	1.047.817	85,9	605.993	57,9	60.743.436	71,11	65,1
„ wigonj. i odpadk.	82.375	64.349	78,2	28.029	43,6	2.650.777	34,11	48,95
Krosien	32.076	20.253	63,2	6.873	33,9	1.039.506	55,13	60,98
Robotników		50.336				1.886.170	52,82	57,43
Przemysł wełniany.								
Wrzecion zgrzebnych	150.043	104.360	69,5	11.149	10,7	3.998.414	31,69	60,8
„ czesankowych	367.824	274.553	74,5	83.061	30,4	12.513.050	38,25	77,89
Krosien	8.360	2.582	30,9	162	6,3	150.385	25,04	93,88
Robotników		16.688				633.617	34,37	69,48

D. Tabela porównawcza pracy tygodniowej.

	1914 r.	1923 rok praca	1923 rok stosunek do 1914 r.	Od 11 do 18 stycznia 1925 r. praca	stosunek do 1914 r.	stosunek do 1923 r.
Przemysł bawełniany.						
Wrzecionogodzin cienkoprzędn.	85.428.911	93.429.220	109,5%	60.743.436	71,0%	65,0%
„ wigonjow. i odpadkow.	7.817.005	5.419.582	69,4%	2.650.777	33,9%	48,8%
Krosnogodzin	1.886.915	1.705.312	90,5%	1.039.506	55,0%	60,8%
Robotnikogodzin	3.572.544	3.287.022	92,0%	1.886.170	52,9%	53,0%
Przemysł wełniany.						
Wrzecionogodzin zgrzebnych	12.601.533	6.578.276	52,0%	3.998,414	31,95%	60,9%
„ czesankowych	32.695.932	16.051.516	49,0%	12.513.050	38,3%	78,0%
Krosnogodzin	601.217	160.034	26,6%	150.385	25,07%	93,8%
Robotnikogodzin	1.848.176	911.904	49,4%	633.617	34,3%	69,6%

Tabela powyższa nie uwzględnia zmniejszenia się produkcji powojennej z powodu urlopów. Dlatego też przy porównaniu cyfr produkcji całorocznej, zamiast tygodniowej, stosunek procentowy do stanu przedwojennego zmniejszy się o 4%.

Zestawienie porównawcze,

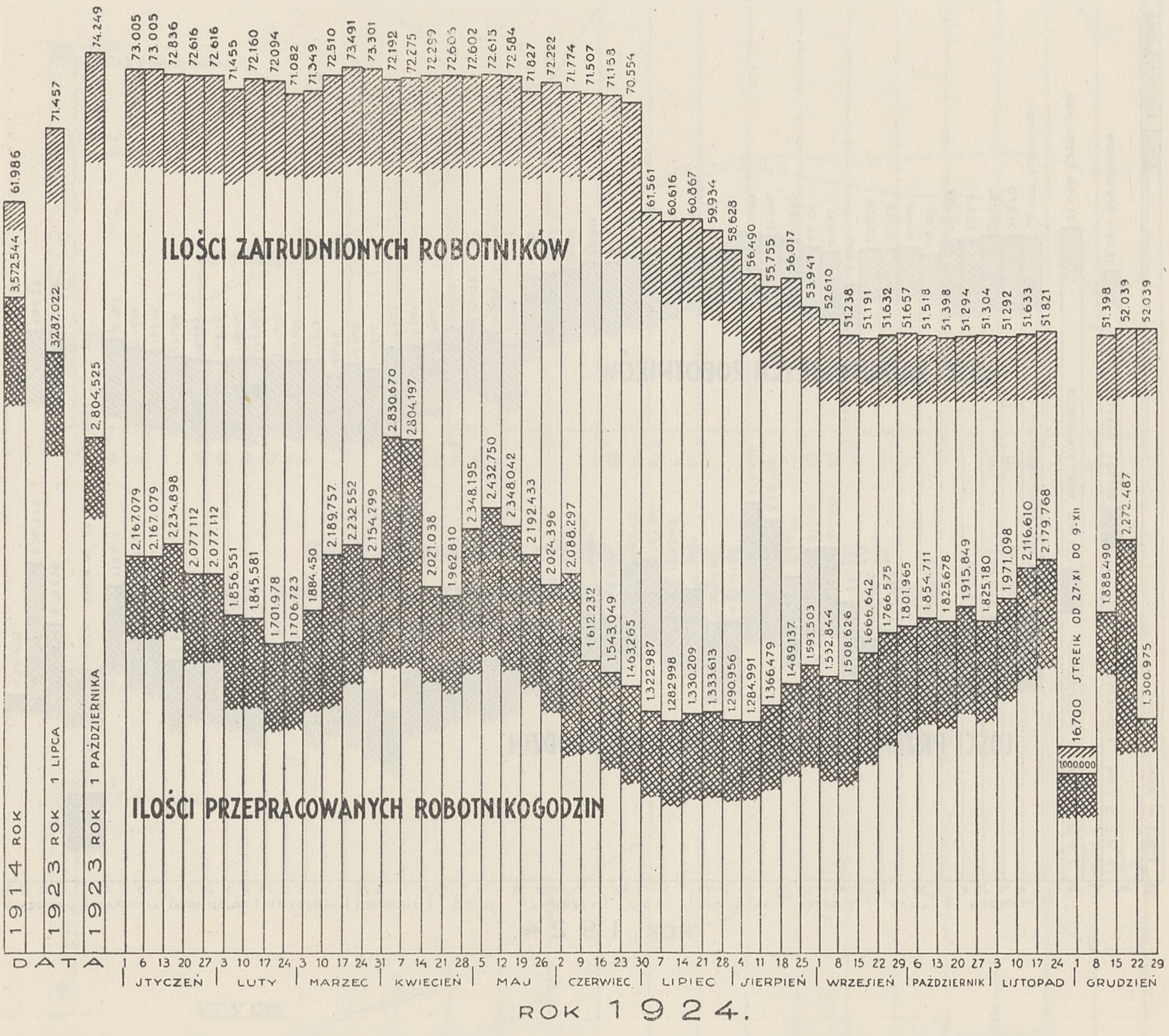
kosztu godziny pracy robotników przemysłu włókienniczego przed wojną (1914) i w r. 1924 z uwzględnieniem ciężarów, wynikających z ustaw socjalnych.

	1914 rok			1924 rok po 9-ym grudniu		
	przeciętny zarobek dzienny		Koszt godziny	taryfowy zarobek dzienny	koszt godziny	Koszt w 1924 r. stanowi % kosztu 1914 roku.
	Rb.	Zł.	gr.	Zł.	gr.	
Robotnik podwórzowy	90—100	2,40	**24,7**	2,93	**42,6**	**155,4**
		do 2,67	do **27,46**			do **172,5**
Węglarz	110—126	2,94	**30,2**	3,96	**57,6**	**166,4**
		do 3,36	do **34,6**			do **190,7**
Zamiataczka	70	1,86,5	**19,2**	2,50	**36,3**	**189,0**
Prządka baweł. № 21—26 . . .	100	2,67	**27,46**	3,63,6	**52,9**	**192,64**
„ czes. franc.	110	2,94	**30,2**	3,80,6	**56,1**	**185,76**
„ „ ang.	100	2,67	**27,46**	3,58,9	**52,2**	**190,09**
Przędzarz baw. № 7—11 . . .	2,20	5,88	**60,4**	6,48,1	**94,2**	**155,96**
„ czesank.	2,35	6,28	**64,5**	7,28,2	**105,9**	**164,18**
Śrubownik wigonj.	1,67	4,45	**45,8**	5,87,0	**85,4**	**186,46**
„ zgrzebny	1,82	4,85	**50,0**	5,87,0	**85,4**	**170,8**
Tkacz bawełn. kr. 36″	95	2,54	**26,1**	3,72,9	**54,2**	**207,66**
„ „ kołdrowy . . .	1,82	4,85	**50,0**	6,55,4	**95,3**	**190,6**
„ wełn. kortowy	1,82	4,85	**50,0**	5,98,2	**87,0**	**174,0**
Folusznik starszy	1,60	4,26	**43,9**	4,89,2	**71,1**	**161,96**
„ młodszy	1,25	3,34	**34,3**	4,28,4	**62,3**	**181,63**
Robotnik na 2 dzig.	1,20	3,20	**32,9**	4,28,4	**62,3**	**189,36**
Palacz na 2 kotłach	1,35	3,60	**37,1**	4,71,8	**68,6**	**184,9**
				do 5,61,9	do **81,7**	do **220,21**
Smarowacz ruchu	1,10	2,94	**30,2**	4,03,3	**58,6**	**194,03**
				do 4,68,1	do **68,1**	do **225,49**
Ślusarz	1,40	3,74	**38,4**	6,05	**88,0**	**229,16**
				do 6,48,2	do **94,3**	do **245,57**

Za podstawę porównania przyjęto: dla r. 1914-go 59 godzin pracy tygodniowej i 1,5% kosztu Kasy Chorych, dla 1925 r. zaś 46 godzin pracy, 4,9% kosztu Kasy Chorych, 5,2% kosztu urlopów, 1,5% kosztu ubezpieczenia od bezrobocia. Podrożenie kosztu robocizny naskutek obowiązującego u nas prawodawstwa społecznego wynosi 11,93%, przy uwzględnieniu zaś skróconego czasu pracy z 59 godzin na 46 — 41,43%.

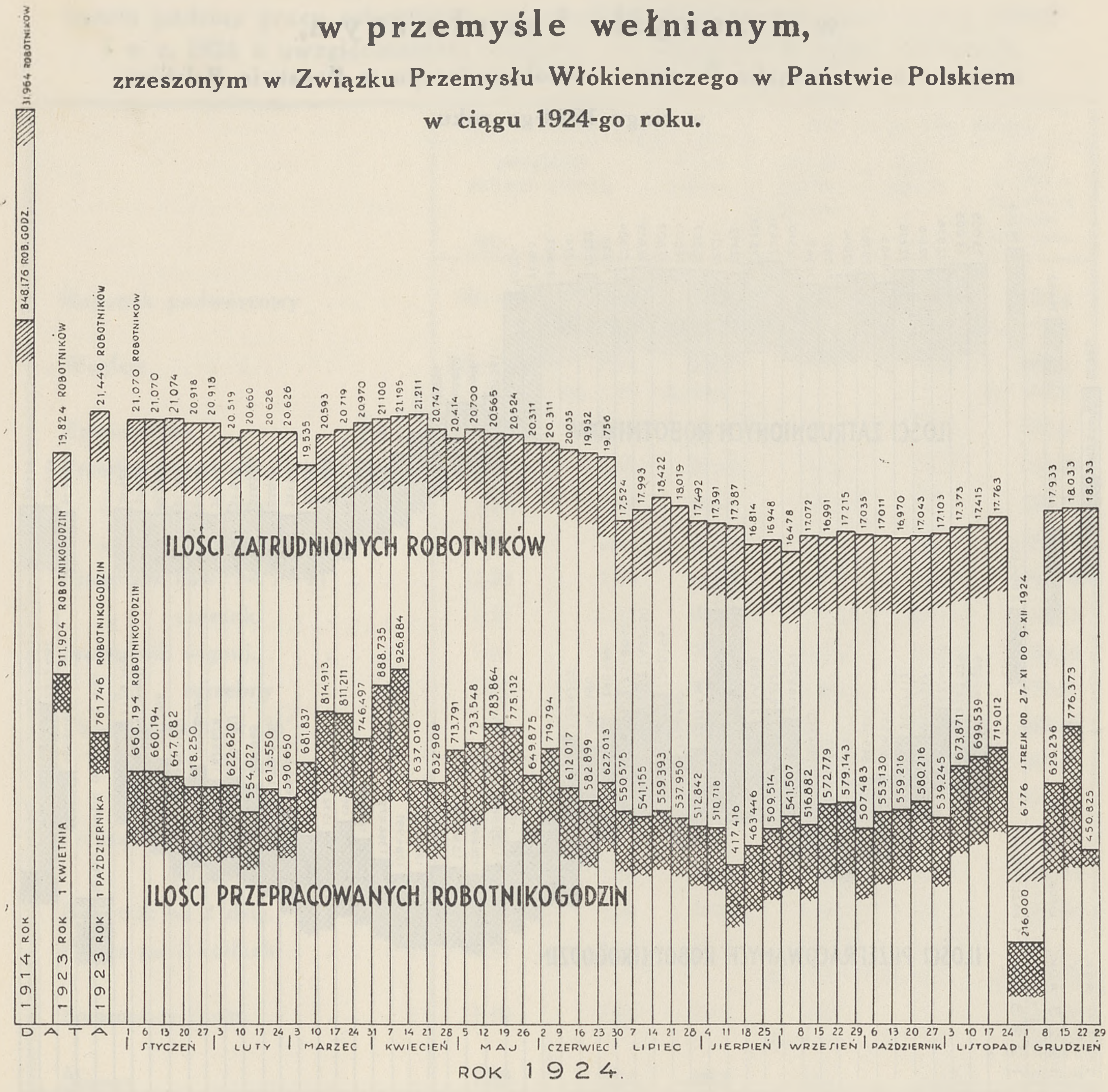
Ilość robotników i robotnikogodzin w przemyśle bawełnianym,

zrzeszonym w Związku Przemysłu Włókienniczego w Państwie Polskiem w ciągu 1924-go roku.



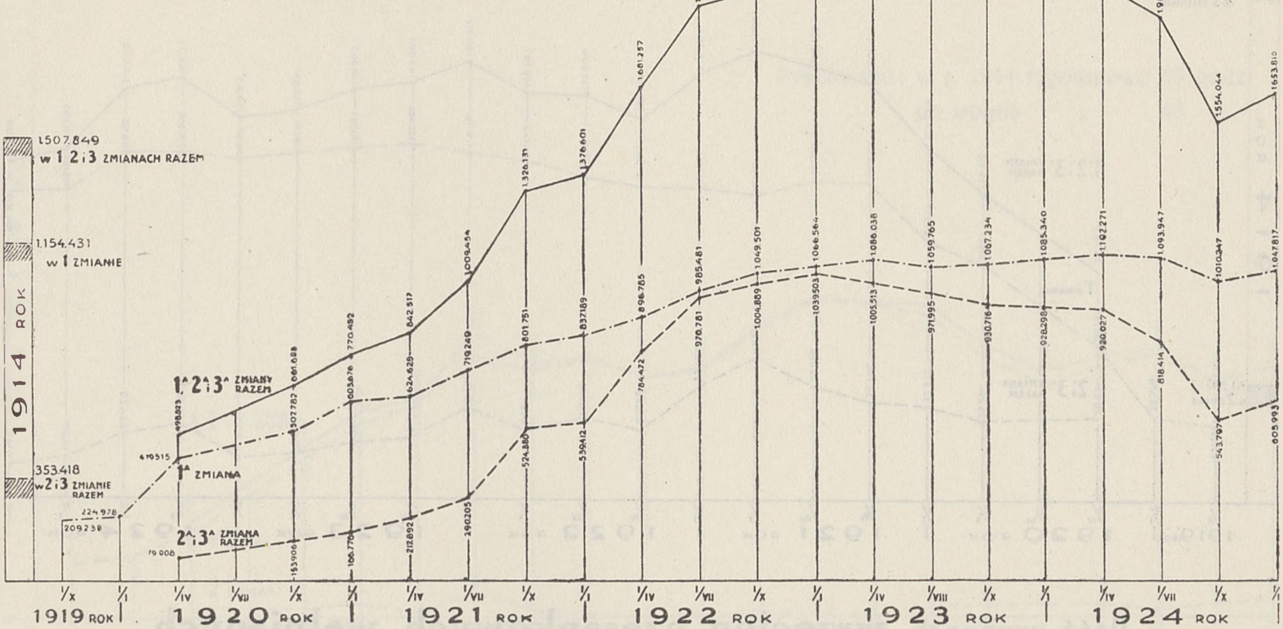
Ilość robotników i robotnikogodzin w przemyśle wełnianym,

zrzeszonym w Związku Przemysłu Włókienniczego w Państwie Polskiem w ciągu 1924-go roku.



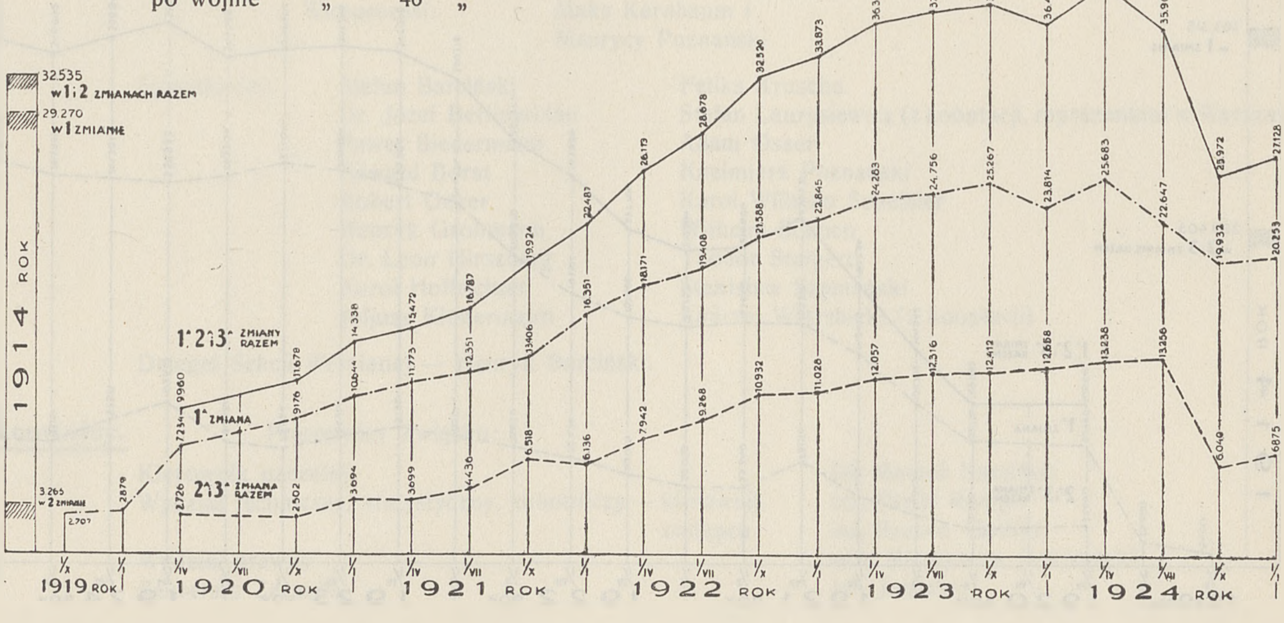
Ilość czynnych wrzecion cienkoprzędnych bawełnianych w fabrykach, zrzeszonych w Zw. Przem. Włók. w P. P. w r. 1914 i w latach 1919—1924

Pracowano: w r. 1914 tygodniowo 59 godz.
po wojnie „ 46 „



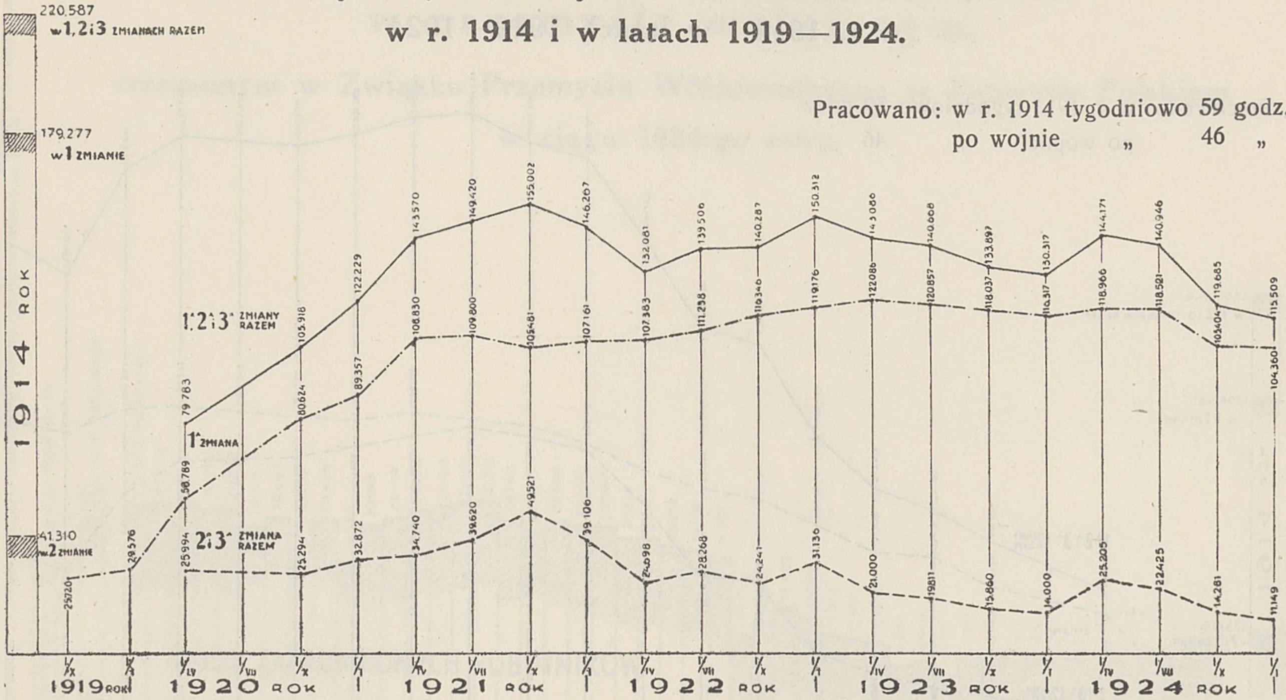
Ilość czynnych krosien bawełnianych w fabrykach, zrzeszonych w Zw. Przem. Wł. w P. P. w r. 1914 i w latach 1919—1924.

Pracowano: w r. 1914 tygodniowo 59 godz.
po wojnie „ 46 „



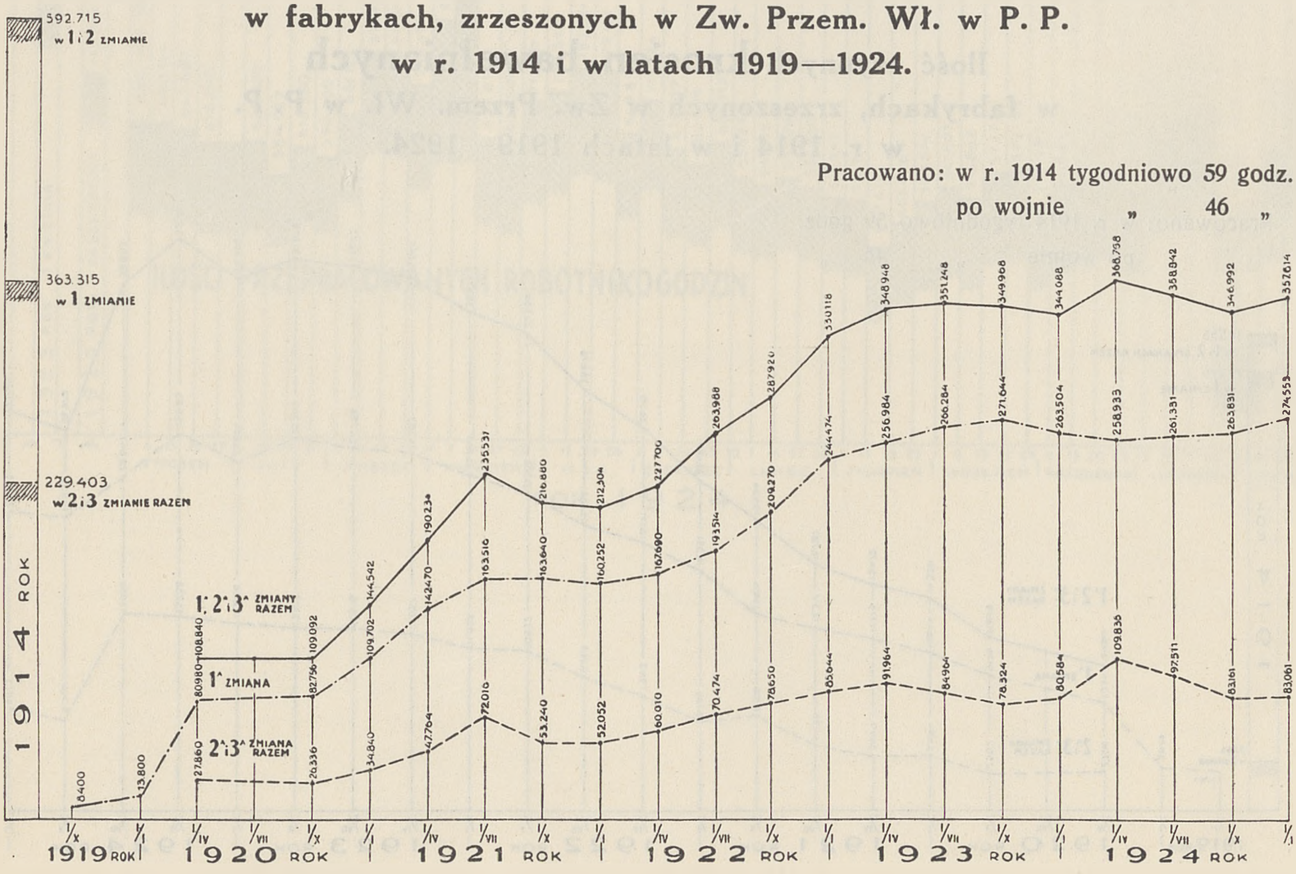
Ilość czynnych wrzecion zgrzebnych wełnianych w fabrykach, zrzeszonych w Zw. Przem. Wł. w P. P. w r. 1914 i w latach 1919—1924.

Pracowano: w r. 1914 tygodniowo 59 godz.
po wojnie „ 46 „



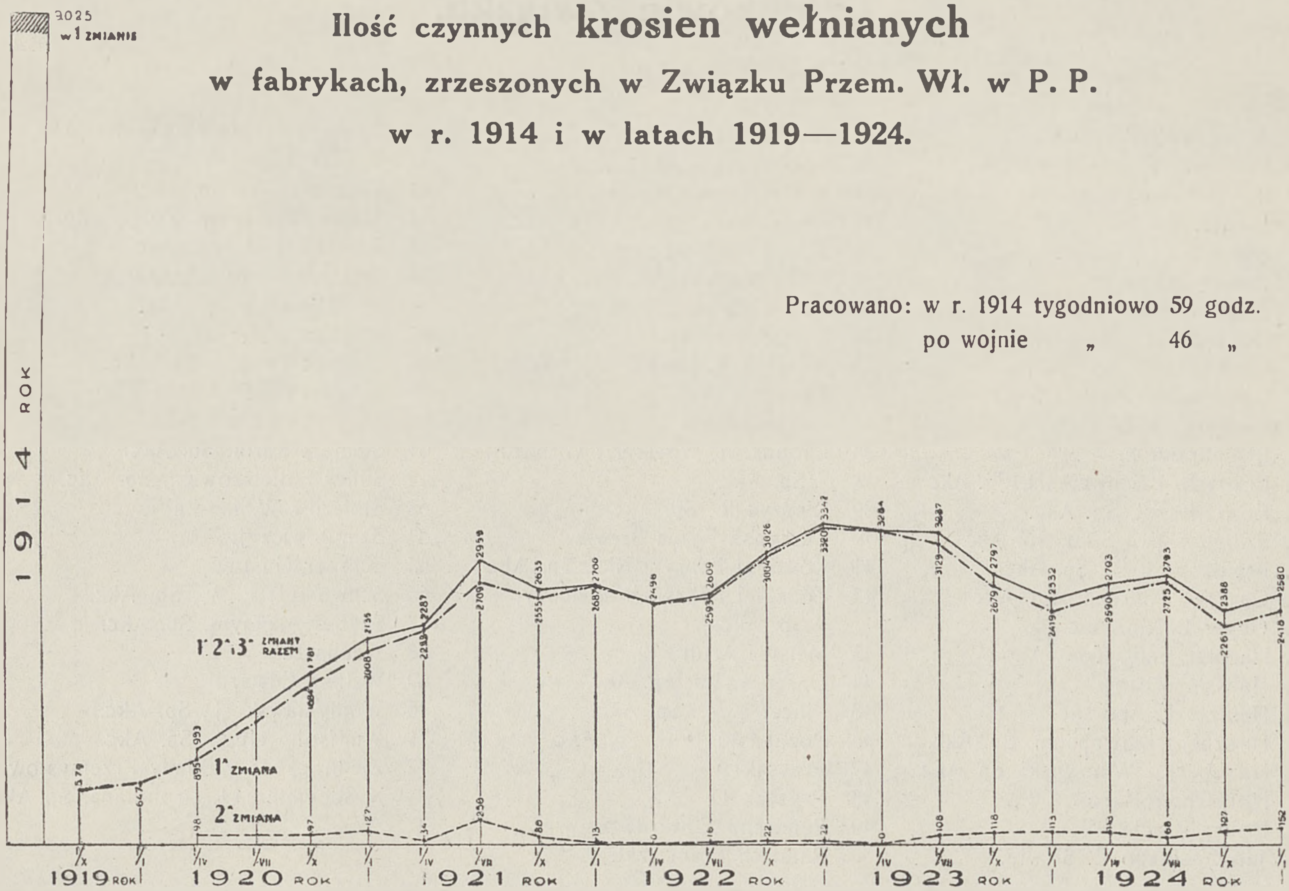
Ilość czynnych wrzecion czesankowych wełnianych w fabrykach, zrzeszonych w Zw. Przem. Wł. w P. P. w r. 1914 i w latach 1919—1924.

Pracowano: w r. 1914 tygodniowo 59 godz.
po wojnie „ 46 „



Ilość czynnych **krosien wełnianych** w fabrykach, zrzeszonych w Związku Przem. Wł. w P. P. w r. 1914 i w latach 1919—1924.

Pracowano: w r. 1914 tygodniowo 59 godz.
po wojnie „ 46 „



Zarząd. Zarząd Związku stanowili pp.:

Prezes: Dr. Alfred Biedermann
Wiceprezesi: Maks Kernbaum i
Maurycy Poznański

Członkowie:

Stefan Barciński	Feliks Krusche
Dr. Józef Berlinerblau	Stefan Laurysiewicz (z kooptacji, reprezentant w Warszawie)
Paweł Biedermann	Adam Osser
Edward Borst	Kazimierz Poznański
Robert Geyer	Karol Wilhelm Scheibler
Henryk Grohmann	Wilhelm Schoen
Dr. Leon Hirszberg	Teodor Steigert
Karol Hoffrichter	Stanisław Szymański
Juljusz Kindermann	Andrzej Wierzbicki (z kooptacji)

Delegat Sekcji Wełnianej — Henryk Barciński.

Pracownicy. Pracownicy Związku:

Kierownik naczelny	Dr. Marceli Barciński
Wydział techniczny, statystyczny, robotniczy — kierownik	inż. Paweł Rumpel
zastępca	inż. Brunon Guthke
Wydział prawny	adw. Mieczysław Jastrzębski
Sekretarz Zarządu	Jan Jonscher.

Członkowie Związku.

Łódź.

1. Allart, Rousseau i S-ka
2. Barciński S. i S-ka, Sp. Akc.
3. Bennich Karol, Sp. Akc.
4. Biedermann R.
5. Buhle K. T., Sp. Akc.
6. Bukiet Bracia
7. „Dąbrówka", Sp. Akc.
8. Danziger S. i S-ka
9. Daube Adolf, Sp. Akc.
10. Desurmont, Motte i S-ka
11. Drabkin G. B.
12. Eisenbraun F.
13. Eisert E. i Schweikert, Sp. Akc.
14. Eisert Karol, Sp. Akc.
15. Eitingon N. i S-ka, Sp. Akc.
16. Freidenberg B., Sp. Akc.
17. Gampe i Albrecht, Sp. Akc.
18. Geyer L., Sp. Akc.
19. Haebler Emil, Tow. Anon.
20. Haessler Otto
21. Heinzel J., Sp. Akc.
22. Hirszberg i Birnbaum, Sp. Akc.
23. Hirszberg i Wilczyński, Sp. Akc.
24. Hoffrichter Karol
25. Hüffer Bracia
26. Jarocińskiego Z. Ss-wie
27. Kaiserbrecht L.
28. Kestenberg J., Sp. Akc.
29. Kindermann Franciszek
30. Kindermann Juljusz, Sp. Akc.
31. Klinge i Schulz
32. Kohn Markus, Sp. Akc.
33. Kopel Natan
34. Kretschmer Karol
35. Kröning K. i S-ka, Sp. Akc.
36. Landau i Weile
37. Lange Juljusz
38. Leonhardt, Woelker i Girbardt, Sp. Akc.
39. Lipszyc R., Sp. Akc.
40. Lürkensa W-ma Ss-wie
41. Łódzkiej Fabryki Nici, Sp. Akc.
42. Łódzkiej Fabryki Kapeluszy, Sp. Akc.
43. Meister Artur
44. Osser Adam, Sp. Akc.
45. Pilicer I. M., Sp. Akc.
46. Poznański J. K., Sp. Akc.
47. Prussak A.
48. Prussak D.
49. Ramischa Edwarda Ss-wie
50. Ramisch Franciszek
51. Richtera Józefa Ss-wie, Sp. Akc.
52. Richter Zygmunt
53. Rosenblatt S., Sp. Akc.
54. Samet Bracia, Sp. z ogr. odp.
55. Silberstein M., Sp. Akc.
56. Smarzyński, Miłobędzki i Malewski, Sp. Akc.
57. Stephan i Werner
58. Steigert Teodor, Sp. Akc.
59. Steigert Gotfryd
60. Steigert Bracia i S-ka
61. Steinert Karol, Sp. Akc.
62. Stiller i Bielszowski, Sp. Akc.
63. Stolarow W. i S-ka
64. Szmulowicz J.
65. Schreer Gustaw
66. Schweikert F. W., Sp. Akc.
67. Szyffer Maksym, Sp. Akc.
68. Wachs B.
69. Walfisz Edward
70. Wojdysławski J., Sp. Akc.
71. Wulffsohn Hugo, Sp. Akc.
72. Zjednoczone Zakłady Przemysłowe K. Scheiblera i L. Grohmana, Sp. Akc.

Częstochowa.

73. „La Czenstochovienne", Sp. Akc.
74. Motte, Meillassoux i Caulliez
75. Przemysłu Włóknistego Sp. Akc. (dawn. Peltzer)
76. „Stradom" Sp. Akc., Częstochowskie Zakłady Jutowe i Konopne
77. „Warta" Sp. Akc., Przędzalnia i Tkalnia Juty

Kalisz.

78. Kaliska Manuktura Pluszu i Aksamitu, Sp. Akc.

Moszczenica pod Piotrkowem.

79. Ender Teodor

Ozorków.

80. Towarzystwo Schloesserowskiej Przędzalni Bawełny i Tkalni, Sp. Akc.

Pabjanice.

81. Faust H. i S-ka, Sp. Akc.
82. Kindler R., Sp. Akc.
83. Krusche i Ender, Sp. Akc.

Piotrków.

84. Piotrkowskiej Manufaktury Sp. Akc.

Sosnowiec.

85. Dietel H., Sp. Akc.
86. Schoen C. G., Sp. Akc.

Tomaszów.

87. Bartke Karol, Sp. Akc.
88. Bornstein Zussman, Sp. Akc.
89. Landsberg H., Sp. Akc.
90. Steinman i Aronson
91. Tomaszowskiej Przędzalni Wełny Czesankowej, Sp. Akc.

Warszawa.

92. Rosyjsko-Włoska Sp. Akc. Wyrobów Włóknistych
93. „Wola", Sp. Akc.

Zawiercie.

94. „Zawiercie", Sp. Akc.

Zgierz.

95. Borst A. G., Sp. Akc.
96. Lorentz i Krusche, Sp. Akc.
97. Zgierskiej Manufaktury Bawełnianej Sp. Akc.

Żyrardów.

98. Zakłady Żyrardowskie, Sp. Akc.